WL
Wiadomości Lubińskie
Rok XI nr 397
6 sierpnia 2015 • Gazeta bezpłatna • ISSN 1732-761X • Redaktor wydania: **Marta Czachórska** • następne wydanie 13 sierpnia 2015 r.

NIE BĘDZIE ODKRYWKI?

Ogólnopolska Koalicja „Rozwój TAK – Odkrywki NIE", protestująca przeciwko eksploatacji złóż węgla brunatnego w regionie Legnica-Ścinawa-Głogów, ogłosiła swój pierwszy sukces.

» STR. 14

WYPADEK nastolatki w galerii

Fot. Marta Czachórska

16-letnia lubinianka wypadła z tunelu technicznego w galerii Cuprum Arena, tuż nad wjazdem dla dostawców. Dziewczyna spadła z sześciu metrów.

» STR. 3

Fot. Marta Czachórska

Prokuratura przyjrzy się wysypisku

Sprawa pożaru w Kłopotowie trafiła już do prokuratury. Prowadzone śledztwo ma wskazać, kto zostanie obarczony odpowiedzialnością za zdarzenie na tamtejszym wysypisku odpadów.

» STR. 5

ZGINĄŁ rowerzysta

39-letni rowerzysta zginął na miejscu, po tym jak uderzył w niego samochód. Mężczyzna jechał poboczem w kierunku Lubina. Natomiast kierowca hyundaia, który w niego wjechał, najprawdopodobniej zasnął za kierownicą.

» STR. 7

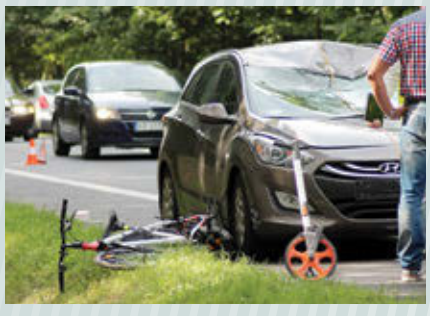
Fot. Marta Czachórska

Fot. Marta Czachórska

ALE UPAŁ!

Gorąco, bardzo gorąco, upał! W tym tygodniu letnia gorączka daje się mocno we znaki. W prawie całym kraju ogłoszony został najwyższy stopień ostrzegania o zagrożeniu meteorologicznym. Najgoręcej będzie na Dolnym Śląsku, czyli także w Lubinie – tu prognozowane temperatury sięgną prawie 40 stopni Celsjusza!

Już w poniedziałek słupek rtęci pokazał od 29°C do 33°C. Im bliżej weekendu, tym będzie goręcej. W piątek i sobotę będziemy musieli wytrzymać temperaturę już 33°C do 37°C. Noce także nie przyniosą ochłody – najniższa prognozowana w tym tygodniu temperatura wyniesie 16 stopni. Synoptycy przewidują, że ten upalny okres może potrwać dłużej.

W Lubinie w czasie takich upałów najprzyjemniej jest w parku Wrocławskim przy fontannie. Ochłodzić można się także przy minikurtynach wodnych. Również inne miejskie fontanny są oblegane.

Szczególną ostrożność w tych dniach powinny zachować osoby cierpiące na choroby układu krążenia. Wysokie temperatury bardzo źle znoszą też dzieci i seniorzy. Lekarze zalecają jak najczęstsze chronienie się w pomieszczeniach. Przebywanie na dworze może łatwo doprowadzić do poparzeń skóry, odwodnienia i przegrzania organizmu oraz udaru słonecznego.

Obowiązkowo zatem należy używać kremów z filtrami słonecznymi, ciemnych okularów i nakryć głowy. Trzeba też dużo pić, ale wyłącznie napojów bezalkoholowych. Warto na chwilę zmniejszyć liczbę wypijanych filiżanek kawy – kofeina wypłukuje z organizmu mikroelementy, które podczas upałów są szczególnie cenne. Przetrwanie gorącej pory ułatwi też lekkostrawna dieta.

Joanna Dziubek

Lubin rozświetlił się W GODZINĘ „W"

Na kładkach dla pieszych, trzech skrzyżowaniach i pod tablicami pamięci na Wzgórzu Zamkowym 1 sierpnia zapłonęły race, a w całym powiecie lubińskim zawyły syreny. W ten sposób uczczono 71. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego.

» STR. 12

Fot. Marta Dykas

Przyjechała na miesiąc, ZOSTAŁA... 23 LATA

Houda El Houari-Jurecka przyjechała do Lubina za głosem serca. Planowała krótką podróż, a dziś żartuje, że trzeba ostrożnie zapraszać ją na kawę, bo może zostać na dłużej.

» STR. 11

Fot. Joanna Dziubek

Na Mickiewicza przeprowadzono gruntowny remont. Przebudowana została jezdnia, a także zatoki autobusowe, miejsca postojowe, zjazdy i chodniki

Fot. Mariola Samoticha

Na Mickiewicza wróciły autobusy

Kończy się remont ulicy Mickiewicza. Od 1 sierpnia znowu jeżdżą nią autobusy miejskie.

– Prosimy kierowców, aby nie parkowali pojazdów w zatokach autobusowych. W przeciwnym wypadku służby porządkowe mogą nałożyć mandat karny za niewłaściwe parkowanie – przestrzega Jacek Mamiński, rzecznik prezydenta Lubina.

Prace na ulicy Mickiewicza rozpoczęły się w lutym tego roku. Mimo że od soboty znowu kursują tamtędy autobusy, to remont jeszcze się nie skończył. – Trwają prace związane z wymianą nawierzchni chodników wewnątrz osiedla oraz dojazdów do garaży. Potrwają one jeszcze około dwóch tygodni – informuje Jacek Mamiński.

Na Mickiewicza przeprowadzono gruntowny remont. Przebudowana została jezdnia, a także zatoki autobusowe, miejsca postojowe, zjazdy i chodniki, kanalizacja deszczowa oraz oświetlenie – także oświetlenie przejść dla pieszych. Inwestycja kosztowała trochę ponad 3 mln zł. Część pieniędzy wyłożyło miasto, część powiat lubiński.

MARTA CZACHÓRSKA

Są utrudnienia, włączają małą obwodnicę

Jeszcze przez dwa tygodnie czekają nas spore utrudnienia w ruchu. Kierowcy muszą być więc wyjątkowo ostrożni i cierpliwi. Od 28 lipca zmieniła się organizacja ruchu na skrzyżowaniu ulic Legnickiej i Leśnej, w związku z włączeniem do tego skrzyżowania budowanej małej obwodnicy.

– W pierwszym etapie zamknięty został wlot ulicy Leśnej. Ruch odbywa się jednym pasem ulicy Legnickiej, a dojazd do ulicy Leśnej odbywa się przez ulicę Kwiatową – informuje Jacek Mamiński, rzecznik prezydenta Lubina.

Zmiany w organizacji ruchu – w różnych konfiguracjach zależnych od realizowanego etapu przebudowy – potrwają jeszcze dwa tygodnie. – Za utrudnienia w ruchu przepraszamy – dodaje rzecznik.

Przypomnijmy, że tzw. mała obwodnica to droga, którą miasto buduje przy wsparciu finansowym powiatu. Połączy ulicę Leśną z Kolejową, czyli Przylesie z centrum miasta.

MS

Jest bezpieczniej

Mniej przestępstw, mniej wypadków na drogach. W skrócie tak właśnie wygląda Lubin w statystykach lubińskiej policji. W porównaniu z rokiem poprzednim jest lepiej.

– Jeżeli chodzi o przestępczość, to odnotowaliśmy spadek o 3 tysiące przypadków, ale głównie dotyczy to przestępstw najbardziej uciążliwych społecznie, takich jak np. kradzieże – mówi Jan Pociecha, oficer prasowy lubińskiej policji.

Nie bez znaczenia w tej sytuacji pozostaje skuteczność funkcjonariuszy, ale rzecznik przypomina, że przestępstwa stale ewoluują. – W pewnych segmentach, np. gospodarczym, dotyczących osób posiadających specjalistyczną wiedzę, tzw. białych kołnierzyków, notujemy też nieznaczny wzrost przestępczości – mówi Jan Pociecha.

Lepiej przedstawia się też sytuacja na polskich drogach. Jest mniej wypadków, zwłaszcza tych ze skutkiem śmiertelnym. Zdaniem policji kierowcy zauważalnie zwolnili. – Trudno powiedzieć, czy to efekt zaostrzenia przepisów, minęło jeszcze za mało czasu, żeby to stwierdzić – mówi rzecznik.

ML

Schetyna do Sejmu, Borys do Senatu

Dolnośląska Platforma Obywatelska wie już, kto będzie ją reprezentował w jesiennych wyborach parlamentarnych. I nie ma tutaj niespodzianek. Na liście z okręgu legnicko-jeleniogórskiego jedynką jest Grzegorz Schetyna. Z kolei na senatora – jak już pisaliśmy wcześniej – partia wystawia lubinianina Piotra Borysa.

Listę ustalono podczas weekendowego zjazdu dolnośląskich działaczy partii. Pierwsze miejsce otrzymał minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna. Z dwójki startować będzie posłanka Ewa Drozd z Głogowa, na piątym miejscu znalazł się Jacek Kiełb – wiceprzewodniczący legnickiej rady miejskiej, a na siódmym Zofia Czernow – posłanka z Jeleniej Góry.

Co ciekawe, dalekie, bo dopiero ósme miejsce dostał znany legnicki polityk Robert Kropiwnicki. Zaraz za nim – na dziewiątce – były prezydent Lubina, a obecnie szef Agencji Rozwoju Regionalnego Arleg, Tadeusz Maćkała. Na liście znajdziemy też Leszka Szklarza, byłego radnego powiatu lubińskiego. Startuje z 19. pozycji.

Kandydatem na senatora z naszego okręgu będzie człowiek Schetyny, lubinianin Piotr Borys. Zdaniem mediów, jego start to wynik kompromisu pomiędzy Jackiem Protasiewiczem, szefem dolnośląskiej PO, a frakcją Grzegorza Schetyny.

Teraz kształt listy musi jeszcze zatwierdzić rada krajowa partii.

MARIOLA SAMOTICHA

Na liście z okręgu legnicko-jeleniogórskiego jedynką jest Grzegorz Schetyna. Natomiast kandydatem na senatora z naszego okręgu będzie człowiek Schetyny, lubinianin Piotr Borys

Fot. Joanna Michalak

Centrum Innowacji Audiowizualnych

reklama

Wydawca: TVL Spółka z o.o. w Lubinie; Redaktor Naczelny: Mariola Samoticha; Sekretarz redakcji: Marta Czachórska; Zespół redakcyjny: Mariusz Babicz, Joanna Dziubek, Michał Lubera, Marta Dykas;
Reklama: Renata Cieleń, tel. 516-152-552, tel./fax 76/841-23-33, Redakcja: ul. Tysiąclecia 3, 59-300 Lubin, tel. 76/844-13-93, 516-016-166 , e-mail:redakcja@pressmedial.pl,
Druk: „Polskapresse" Wrocław, Nakład: 15 000 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentu tygodnika możliwe jest tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Wypadek nastolatki W GALERII

» 16-letnia lubinianka wypadła z tunelu technicznego w galerii Cuprum Arena, tuż nad wjazdem dla dostawców. Dziewczyna spadła z sześciu metrów. Pojawiły się głosy, że to skutki głupiej zabawy nastolatków. Jednak jak udało nam się nieoficjalnie dowiedzieć, ten wypadek mógł być spowodowany czymś innym, niż młodzieńczą niefrasobliwością. Dyrekcja obiektu udzieliła informacji opartych o zapisy monitoringu.

30 lipca nastolatka wbiegła na teren galerii od strony Sądu Rejonowego. Przebiegła przez taras przy kinie, przecisnęła się pod spodem elewacji, wspięła się po wewnętrznym rusztowaniu na podest techniczny i stamtąd weszła na górę panelu elewacyjnego, który się pod nią załamał. Pokonanie całego dystansu zajęło jej niespełna trzy minuty. Na pierwszych ujęciach towarzyszyło jej kilku rówieśników. Na ostatnich dziewczyna była już sama.

– Ochrona obiektu nie miała możliwości zareagowania – tłumaczy Artur Chudy, dyrektor galerii. – Pierwsze ujęcie z monitoringu, na którym było ją widać, nagrane było o godzinie 18.23. O 18.25 ta dziewczynka już spadła.

Pogotowie przyjechało na miejsce wypadku siedem minut później. Na szczęście dziewczyna przeżyła upadek. Trafiła do szpitala w Legnicy. Odniosła poważne obrażenia, przez co została wprowadzona w stan śpiączki farmakologicznej.

– Dziewczynka została już wybudzona. Jej stan jest dobry. Nic już nie zagraża jej życiu – mówi Tomasz Kozieł, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy. – Pozostanie u nas na pewno jeszcze do końca tego tygodnia – dodaje.

Pojawiły się spekulacje, że do wypadku doszło dlatego, że 16-latka uciekała przed zarejestrowaną na kamerach grupą. Zapisy z monitoringu nie pozwalają jednak na potwierdzenie tej teorii.

Na system zabezpieczeń centrum handlowego składa się monitoring, czujniki ruchu, kontrola dostępu do poszczególnych części budynku oraz ochrona osobowa. W kwietniu tego roku wykonany został doroczny przegląd techniczny, w czasie którego sprawdzany był m.in. stan elewacji. Kontrola nie wykazała żadnych uchybień i usterek.

– Jest nam bardzo przykro, że w naszym obiekcie doszło do takiego zdarzenia – podkreśla Artur Chudy. – Naprawdę dbamy o bezpieczeństwo naszych gości, bo to też wpływa na renomę galerii.

Dyrekcja Cuprum Areny postanowiła wyłączyć feralny taras z użytkowania. Wprawdzie nigdy wcześniej nie doszło na nim do żadnego wypadku, jednak istnieje prawdopodobieństwo, że próbę takiej wspinaczki podejmą inni młodzi ludzie.

Codziennie przez galerię przewija się około 15 tysięcy osób. Wśród nich są też nastolatki spędzające tu swój wolny czas. Niektórych z nich ochrona budynku już dobrze zna: – Rozmawiamy z nimi, przypominamy o obowiązujących zasadach, tłumaczymy, dlaczego pewne zachowania są zabronione – mówi Wiesław Żurkowski, szef ochrony obiektu. – Wielu trudnych sytuacji udało nam się już uniknąć, ale niestety nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jakie inne pomysły mogą im przyjść do głowy.

Sprawę wypadku 16-latki, pod nadzorem prokuratora rejonowego, prowadzi lubińska policja. Na miejscu wypadku był też biegły sądowy z zakresu BHP. – Sprawdzamy, czy doszło do naruszenia przepisów art. 160 Kodeksu Karnego, co oznacza narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – mówi aspirant Karolina Hawrylciów z lubińskiej policji.

Jak udało nam się dowiedzieć, policja sprawdza również, czy rzeczywiście nastolatka przed kimś uciekała.

Jak wstępnie ustalono, dziewczyna wraz ze znajomymi przekroczyła strefę, gdzie obowiązywał zakaz wstępu. – W tunelu była jednak sama. Szła nim do momentu, gdzie zaczęła się aluminiowa blacha. Ta, pod ciężarem nastolatki, załamała się i dziewczyna spadła na dół z wysokości sześciu metrów – mówi policjantka.

Joanna Dziubek

Sprawę wypadku 16-latki, pod nadzorem prokuratora rejonowego, prowadzi lubińska policja

Fot. Marta Czachórska

Centrum Informacji Audiowizualnych

reklama

Zostań szefem posła!

Wybierz 460 JOW w referendum 6 września.

ruchJOW.pl

Nowoczesne spycharki NA ŻELAZNYM MOŚCIE

» Ważą po 40 ton i naraz mogą przepchnąć aż 12 metrów sześciennych materiału. Na zbiorniku Żelazny Most pojawiły się nowe spycharki.

Sprzęt zastąpi wyeksploatowane maszyny. – Są podobne do starych, ale jakość – wykonanie i zastosowane rozwiązania – jest o niebo lepsza – ocenia Andrzej Rączkowski, sztygar zmianowy z Zakładu Hydrotechnicznego. – Poprzednie maszyny pracowały ponad 10 lat, dzięki wymianie, ograniczamy liczbę awarii – dodaje.

Dostawca gwarantuje stałe serwisowanie. Ale nie jest to jedyna korzyść. Zakład Hydrotechniczny oszacował, że maszyny zwiększą wydajność. Dużo wygodniej niż poprzednio będą też mieli operatorzy. Na jednej ze spycharek zamontowano system niwelacji terenu 2D, który pozwala na automatyczną pracę maszyny.

– Trzeba założyć monitor, lustro, ustawić laser, przełączyć na automat i spycharka sama sobie ustala poziom niwelacji terenu. Kabina wyciszona, radyjko gra, maszyna praktycznie sama jedzie. Na stare lata przyszło mi pracować fajną maszyną – mówi Jerzy Majewski, jeden z operatorów.

Spycharki będą przeznaczone przede wszystkim do zadań związanych z formowaniem zapór na Żelaznym Moście. Wszystko musi przebiegać ściśle według harmonogramu – każdego roku w koronę zapór zostaje wbudowane ponad 300 tysięcy metrów sześciennych skały poflotacyjnej.

– Nadbudowywana zapora ma długość ok. 600 metrów, układamy ją warstwami skały po pół metra – mówi Andrzej Rączkowski.

Na inwestycji Zakładu Hydrotechnicznego skorzysta też środowisko. Spycharki są wyposażone w silniki o niskiej emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Ta 340-konna jednostka potrafi rozpędzić spychacz do – bagatela – 11 kilometrów na godzinę.

Nowe spycharki będą pracować na dwie zmiany. Ich obsługą zajmuje się ośmiu pracowników.

KGHM

Spycharki są wyposażone w silniki o niskiej emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Ta 340-konna jednostka potrafi rozpędzić spychacz do – bagatela – 11 kilometrów na godzinę

Fot. KGHM

Posprzątali stary cmentarz

To była wyjątkowa akcja. Wolontariusze z KGHM wspólnie z mieszkańcami Tarnówka posprzątali stary ewangelicki cmentarz, leżący na terenie tej miejscowości. – Wolontariusze spadli nam z nieba. Bez was nie poradzilibyśmy sobie z uporządkowaniem cmentarza. Leżą tu nasi dawni mieszkańcy, należy im się szacunek i pamięć – mówi Irena Giermek, sołtys Tarnówka.

W akcję zaangażowali się też miejscowi strażacy, z kolei Zakład Hydrotechniczny zadbał o wywóz śmieci.

To pierwsze tego typu działania wolontariuszy, ale – jak zapowiadają – z pewnością nie ostatnie. Podobnych obiektów w okolicy przecież nie brakuje.

KGHM

Centrum Innowacji Audiowizualnych

reklama

Prokuratura przyjrzy się wysypisku

» *Sprawa pożaru w Kłopotowie trafiła już do prokuratury. Prowadzone śledztwo ma wskazać, kto zostanie obarczony odpowiedzialnością za zdarzenie na tamtejszym wysypisku odpadów. Swoje dochodzenie prowadzi również Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska z Legnicy, który sprawdza skutki i wpływ pożaru na środowisko.*

Gaszenie pożaru na składowisku odpadów i tworzyw sztucznych w Kłopotowie trwało wiele dni

Fot. Marta Czachórska

Gaszenie pożaru na składowisku odpadów i tworzyw sztucznych w Kłopotowie trwało wiele dni. W wyniku pożaru, który wybuchł 27 lipca, spłonęło ponad 1500 ton gumowych odpadów, a straty wyceniono na 100 tysięcy złotych.

– Badamy sprawę pod kątem naruszenia 163 artykułu karnego, paragraf 1, ustęp 1, czyli sprowadzenia zagrożenia niebezpiecznego. Czekamy na opinię biegłych z zakresu pożarnictwa. Od niej uzależniony będzie dalszy tok postępowania – ustalenie odpowiedzialności za zdarzenie na wysypisku – mówi Romuald Brzeziński z Prokuratury Rejonowej w Lubinie.

Trudno w tej chwili powiedzieć, jak będzie wyglądał finał sprawy. Zdaniem prokuratora, pierwsze ustalenia biegłych mogą pojawić się nie wcześniej, niż za dwa miesiące.

W tej chwili czynności prowadzi także Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Inspekcja ma za zadanie stwierdzić skutki oddziaływania pożaru i samego wysypiska na środowisko.

– Dopóki pracujemy, nie możemy wypowiadać się na temat tego, czy stwierdzono nieprawidłowości, czy nie. Takich informacji udzielimy dopiero po dokładnej ekspertyzie, która wymaga czasu – dowiadujemy się w biurze WIOŚ-u.

Towarzyszący pożarowi dym, będący efektem spalania gumy i plastiku, rozprzestrzeniał się bardzo szybko, obejmując nie tylko Lubin i cały nasz powiat, ale też powiat legnicki.

– Jeżeli palą się tworzywa sztuczne, raczej nie można mówić o emisji nieszkodliwych substancji. Jednak dym przemieszczał się przede wszystkim wysoko w powietrzu, na wschód od Lubina – uspokajają strażacy.

Michał Lubera

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Wyruszyli w drogę

■ Z samego rana 28 lipca, spod kościoła św. Barbary lubinianie rozpoczęli swój marsz na Jasną Górę. Na miejsce dotrą już jutro – 7 sierpnia. Do przejścia mieli 280 kilometrów.

W pierwszej grupie pielgrzymkowej z Ustronia wyruszyło 115 osób. Z uśmiechem witali każdy dzień i napotkanych ludzi – lubińscy pielgrzymi – bo o nich mowa, wciąż zmierzają do celu. Przed nimi długa droga, ale jak mówią, to nie kilometry stanowią problem, lecz uczestnicy ruchu drogowego.

– W czasie wędrówki bardzo uważamy, przede wszystkim na kierowców. Niestety zdarzają się przypadki, kiedy spotykamy się z niepotrzebną brawurą z ich strony – mówi Krzysztof Gusłowicz, organista parafii bolesławieckiej, dzisiaj członek służb bezpieczeństwa pierwszej grupy pielgrzymów. – Na szczęście z pielgrzymami nie ma żadnych problemów. Zawsze stosują się do względów bezpieczeństwa. Wszyscy o siebie dbają, jak jedna rodzina – dodaje.

Cała wyprawa dokumentowana jest praktycznie na bieżąco – na oficjalnym profilu facebookowym lubińskiej „jedyneczki" pojawiają się krótkie relacje z poszczególnych etapów pielgrzymki.

Na Jasnej Górze staną 7 sierpnia. Do tego czasu dziennie pokonują średnio 20-30 kilometrów.

Michał Lubera

Pielgrzymi z Lubina dotrą na Jasną Górę 7 sierpnia

Fot. Michał Lubera

Wybudują SOR

■ 3 września ruszy budowa Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w lubińskim szpitalu przy ul. Bema. Pierwszych pacjentów oddział przyjmie już w maju przyszłego roku.

Spółka EMC Instytut Medyczny, do której należy lubiński szpital, zamierza wydać na jego rozbudowę łącznie 30 milionów zł

Fot. Maciej Pleśiak

Budowa SOR w Regionalnym Centrum Zdrowia znalazła się na liście strategicznych projektów z zakresu ochrony zdrowia w skali krajowej. Będzie on w większości finansowany w ramach Kontraktu Terytorialnego dla Dolnego Śląska – programu, który obejmuje najważniejsze dla naszego województwa inwestycje infrastrukturalne.

Zadaniem Szpitalnego Oddziału Ratunkowego jest pomoc medyczna w przypadku zagrożenia życia. Jego personel ma zapewniony całodobowy dostęp do badań laboratoryjnych, endoskopowych i tomograficznych. Część sprzętu analitycznego i monitorującego musi się znajdować przy łóżku pacjenta. Dodatkowo SOR powinien posiadać całodobowe lotnisko lub lądowisko, zlokalizowane w takiej odległości, aby pacjenci mogli być jak najszybciej przywiezieni do szpitala. Czas transportu pacjenta z lądowiska nie może przekraczać 5 minut. Oddziały ratunkowe są czynne całą dobę i udzielają pomocy wszystkim pacjentom, bez względu na ich miejsce zamieszkania.

Całkowity koszt utworzenia oddziału wyniesie 12,5 miliona zł. 85% tej kwoty będzie finansowane właśnie w ramach kontraktu. Inwestycja jest możliwa dzięki nowej perspektywie unijnej, czyli pakietowi programów pomocowych wyznaczonemu na lata 2014–2020.

Spółka EMC Instytut Medyczny, do której należy lubiński szpital, zamierza wydać na jego rozbudowę łącznie 30 milionów zł. Anna Szewczuk-Łebska, rzeczniczka firmy, nie chce jeszcze mówić o szczegółach: – Na początku września wmurujemy kamień węgielny pod rozbudowę szpitala i wtedy przedstawimy wszystkie plany inwestycyjne. Na razie mogę powiedzieć tylko tyle, że gdy zakończymy te projekty, Regionalne Centrum Zdrowia będzie zupełnie inną placówką.

Joanna Dziubek

WROCŁAW 2016
Europejska Stolica Kultury

SPRAWDŹ:
www.wroclaw2016.pl

KGHM
EUROPEJSKA STOLICA KULTURY

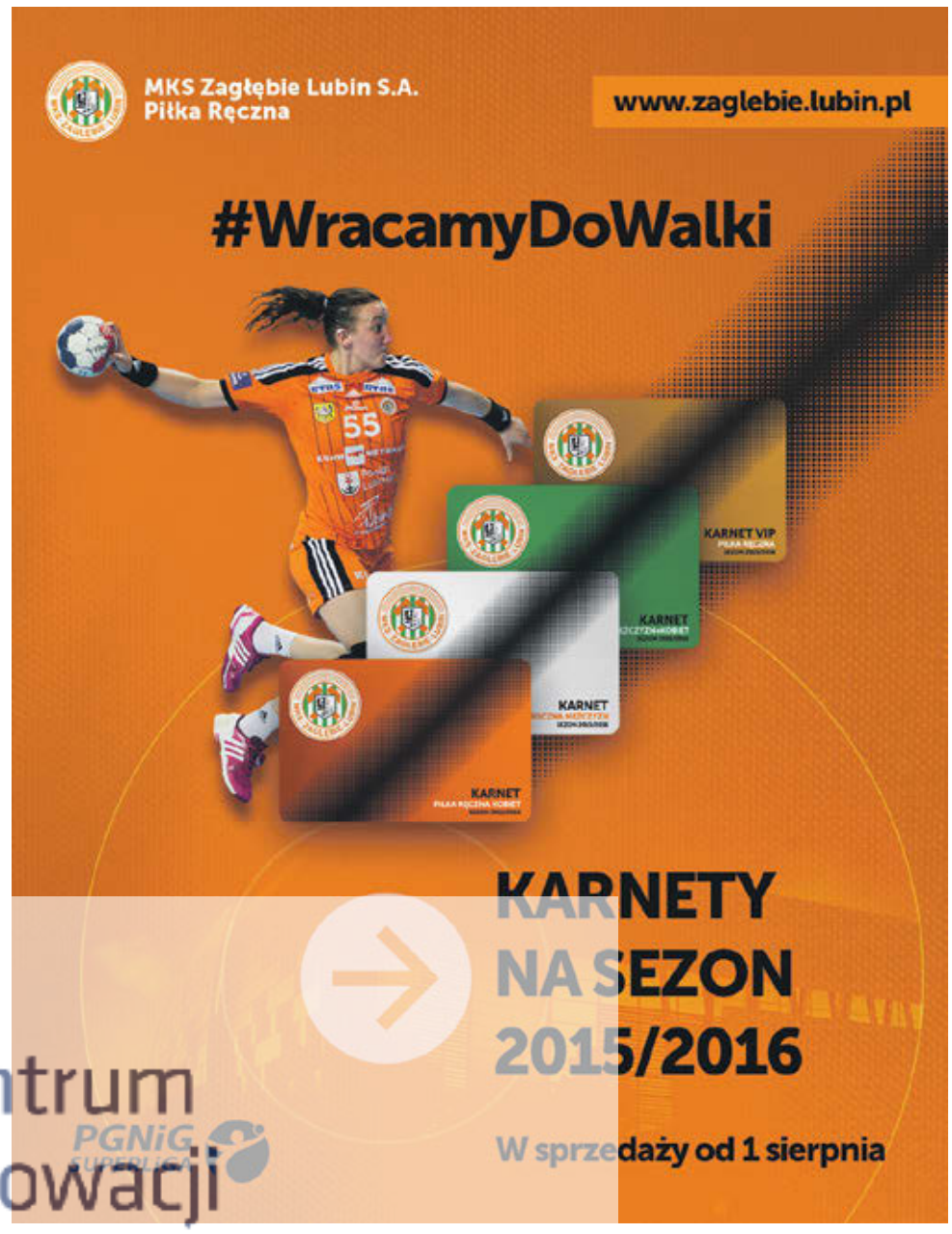

Centrum Innowacji Audiowizualnych
PGNiG SUPERLIGA
Muza
www.ckmuza.eu

KRYMINAŁKI

Kradł kołpaki, bo nie ma pracy

37-letni mieszkaniec Lubina kradł kołpaki z samochodów zaparkowanych na Polnym. Złapany przez policjantów, tłumaczył, że to dlatego iż jest bezrobotny i potrzebuje pieniędzy.

W nocy 31 lipca, około godziny 23 jeden z mieszkańców Lubina zauważył przez okno, że ktoś kradnie kołpaki z zaparkowanego audi. Zadzwonił na policję.

Sprawca kradzieży, 37-letni mieszkaniec Lubina, przyznał się do popełnionego czynu. Tłumaczył się, iż jest bezrobotny, a pieniądze z prac dorywczych nie wystarczają mu, dlatego postanowił ukraść kołpaki, a potem je sprzedać.

Wartość kołpaków, które ukradł 37-latek, oszacowano na 300 zł, dlatego mężczyzna odpowie za wykroczenie.

MRT

Dwa lata więzienia za recydywę

Na dwanaście lat może trafić za kratki mieszkaniec Lubina, który tylko w lipcu dokonał rozboju i kilku włamań oraz skradł pieniądze za pomocą karty zbliżeniowej. 19-latek popadł w konflikt z prawem już w maju. Wówczas ukradł z jednego ze sklepów spożywczych w Lubinie towary o wartości 500 złotych.

W lipcu postanowił zadziałać na większą skalę. Na początku miesiąca spróbował ukraść z lokalnego salonu samochodowego kasetę z 20 tysiącami złotych. Ten plan na szczęście się nie powiódł. Następnie dwa razy włamał się do lokalu gastronomicznego na osiedlu Staszica. Wyniósł stamtąd pieniądze i telefony komórkowe. Właściciele obiektu dodatkowo go zabezpieczyli, dzięki czemu uniknęli trzeciego włamania. 21 lipca przestępca napadł na swojego rówieśnika. Dotkliwie go pobił i zabrał portfel oraz dokumenty. Skradzioną ofierze kartą do bankomatu dokonał kilku płatności zbliżeniowych.

Skala jego przestępczej aktywności ułatwiła policjantom znalezienie 19-latka, który usłyszał już wszystkie zarzuty. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara do dwunastu lat pozbawienia wolności.

JD

ZGINĄŁ ROWERZYSTA. Uderzyło w niego auto

Fot. Marta Czachórska

» 39-letni rowerzysta zginął na miejscu, po tym jak uderzył w niego samochód. Mężczyzna jechał poboczem w kierunku Lubina. Natomiast kierowca hyundaia, który w niego wjechał, najprawdopodobniej zasnął za kierownicą.

Do tragicznego wypadku doszło 1 sierpnia rano na trasie z Legnicy do Lubina, w pobliżu zjazdu na Gorzelin. 46-letni mieszkaniec powiatu cieszyńskiego podróżował hyundaiem wraz z rodziną. Jechali nad morze. W pewnej chwili auto uderzyło w rowerzystę, który jechał poboczem.

Rowerzysta – 39-letni mieszkaniec Legnicy – z dużym impetem uderzył w auto, wgniatając przednią szybę i część dachu

– Z relacji pasażerów forda, który był za hyundaiem, wynika, że auto jechało w dziwny sposób, wężykiem. 46-letni kierowca hyundaia mówi, że zasnął za kierownicą – informuje aspirant Karolina Hawrylciów z lubińskiej policji.

Spała też rodzina, z którą podróżował 46-latek. W trasę wyjechali bowiem o 3 w nocy.

Badanie wykazało, że kierowca hyundaia był trzeźwy. Ani jemu, ani jego rodzinie nic się nie stało. Natomiast rowerzysta, w którego uderzyli – 39-letni mieszkaniec Legnicy – zginął.

Mężczyzna z dużym impetem uderzył w auto, wgniatając przednią szybę i część dachu.

Kierowca hyundaia usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

MARTA CZACHÓRSKA

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Urządzili libację... na środku drogi

Bardzo nietypowe miejsce wybrali sobie na alkoholową libację trzej mieszkańcy gminy Lubin. Mężczyźni pili na środku drogi. Gdy jeden z kierowców – który chciał przejechać tą trasą – zwrócił im uwagę, ci postanowili go zaatakować. Bili go i wyzywali. Na szczęście zatrzymała ich już policja.

Sytuacja miała miejsce w jednej ze wsi gminy Lubin. W niedzielę, 28 lipca, po godzinie 18, 56-letni mieszkaniec tej wsi chciał odwieźć do Lubina 28-letnią córkę oraz 6-letnią wnuczkę, które były u niego z wizytą. Odjechał zaledwie 50 metrów od swojego domu, gdy na drodze zauważył trzech mężczyzn. Dwóch stało na środku, trzeci leżał na jezdni.

– Mężczyźni spożywali tam alkohol. Kierowca zatrzymał się przed nimi, wyszedł z auta i krzyknął, żeby zeszli z drogi – mówi aspirant Karolina Hawrylciów z lubińskiej komendy. – Ta uwaga bardzo zdenerwowała całą trójkę. Podbiegli do kierującego i zaczęli go szarpać, kopać i uderzać pięściami. W pewnym momencie był on nawet duszony przez jednego z mężczyzn, gdy pozostali koledzy w tym czasie go bili – dodaje.

Oprócz ciosów, 56-latek usłyszał też wiele wyzwisk. Nie tylko pod swoim adresem. Trzej agresorzy wyzywali też jego córkę i grozili pozbawieniem ich życia.

Gdy mężczyźnie udało się wyswobodzić, zadzwonił na policję. Wtedy napastnicy uciekli do lasu. – Funkcjonariuszom wydziału prewencji udało się zatrzymać jednego z mężczyzn, najbardziej agresywnego. Pozostali zostali zatrzymani przez policjantów lubińskiej komendy następnego dnia. 23-, 27- oraz 30-letni mieszkańcy gminy Lubin odpowiedzą przed sądem za pobicie oraz groźby karalne. Grozi im kara do trzech lat pozbawienia wolności. Mężczyźni nie przyznali się do popełnionego czynu – zaznacza policjantka.

MARIOLA SAMOTICHA

Na drodze trzech mężczyzn spożywało alkohol

Fot. Mariola Samoticha

Korupcja się szerzy

Więcej przestępstw, przede wszystkim tych na tle korupcyjnym – względem poprzedniego roku aż o 120 procent. Przybywa też przestępstw seksualnych wobec nieletnich i afer narkotykowych – Prokuratura Okręgowa w Legnicy właśnie podsumowała pierwsze półrocze w naszym regionie, pod względem rozpatrywanych spraw.

Ze statystyk przedstawionych przez legnicką prokuraturę wynika, że najwięcej spraw okręgu legnickiego trafiło do Lubina. W dalszej kolejności były prokuratura legnicka, głogowska, złotoryjska i jaworska.

Łącznie wpłynęło 7457 wniosków, co daje wynik większy niż w roku ubiegłym. Więcej jest też samych aktów oskarżenia, które skierowano przeciwko 2274 osobom. To wzrost o kilkadziesiąt osób.

W zestawieniu czynów karalnych niechlubne podium zajmują sprawy o korupcję, których przybyło o 120 procent. Statystyki psują też przestępstwa seksualne wobec nieletnich i sprawy o narkotyki – wzrost kolejno o 41 i 9 punktów procentowych względem pierwszego półrocza 2014 roku.

Spadek przestępczości nastąpił w przypadku bójek z użyciem niebezpiecznych narzędzi o 50 proc., rozbojów o 26 proc. i gwałtów – o 16 proc.

Nie odnotowano pobić ze skutkiem śmiertelnym, zarówno w tym, jak i w poprzednim roku.

Prokuratura zapewnia, że ze względu na sposób rejestrowania wielu spraw, powyższe dane nie mogą stanowić jakichkolwiek prognoz na przyszłość.

– W niektórych rodzajach przestępstw, z uwagi na niskie liczby rejestrowanych przypadków, dane statystyczne nie są w stanie w sposób miarodajny wskazywać na jakiekolwiek stany zagrożenia – mówi Piotr Wójtowicz, prokurator okręgowy w Legnicy.

ML

CAZ NA RZECZ ROZWOJU
CENTRUM AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ
ul. Jana Kilińskiego 12b, 59-300 Lubin, tel. (076) 746-14-01, fax 746-14-00,
e-mail wrln@praca.gov.pl www.puplubin.pl

BEZROBOCIE W POWIECIE – stan na 30 czerwca 2015 r.

W czerwcu 2015 r. odnotowano w powiecie lubińskim spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych w porównaniu do stanu na koniec maja br. Liczba bezrobotnych wynosiła na koniec czerwca 2615 osób i zmniejszyła się w omawianym okresie o 346 osób, tj. o 11,68%. W związku z tym stopa bezrobocia 30.06.2015 r. w powiecie lubińskim wyliczona przez GUS wynosiła 7,0% i była niższa o 0,9% w stosunku do poprzedniego miesiąca.

Spośród zarejestrowanych 2615 osób bezrobotnych, 1569 to kobiety stanowiące 60% ogółu. Taki udział procentowy kobiet w ogóle zarejestrowanych utrzymuje się od wielu lat na podobnym poziomie. Warto jednak zauważyć, że wśród osób podejmujących pracę, kobiety stanowią ponad połowę ogółu, tj. 51,6%. W czerwcu pracę podjęło 308 osób, w tym 159 to właśnie kobiety.

Z ogółu zarejestrowanych 16,8% stanowiły osoby bezrobotne do 25. roku życia, tj. 440. Są to osoby w tej grupie wiekowej, którym najtrudniej odnaleźć się na rynku pracy. Z tego też względu do nich głównie skierowane są programy rynku pracy finansowane zarówno ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS), jak i ze środków Funduszu Pracy (FP) udostępnionych na ten cel z Rezerwy Ministra Pracy i Polityki Społecznej. Dzięki różnego rodzaju programom aktywizacyjnym, którymi osoby młode zostają objęte przez urząd, ich liczba w czerwcu spadła o 100 w porównaniu do maja.

Inne zaobserwowane tendencje w porównaniu z miesiącem poprzednim:

- zwiększył się w porównaniu do miesiąca poprzedniego napływ bezrobotnych; powiatowy urząd pracy zarejestrował w czerwcu 485 osób, tj. o 43 osoby więcej niż w maju,
- zmniejszył się o 9 osób napływ bezrobotnych w okresie do 12 miesięcy od dnia ukończenia nauki (absolwenci),
- odpływ bezrobotnych był większy o 166 osób w porównaniu do poprzedniego miesiąca (wyłączono z ewidencji urzędu pracy 831 osób), odpływ bezrobotnych z powodu podjęcia pracy zwiększył się o 52 osoby (w czerwcu pracę podjęło 308 osób),
- zwiększyła się w porównaniu do poprzedniego miesiąca liczba zgłoszonych wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej; w czerwcu zgłoszono 466 wolnych miejsc pracy i aktywizacji zawodowej, tj. o 45 więcej niż w maju.

Najwięcej wolnych miejsc pracy pracodawcy w czerwcu zgłosili w zawodach:

- robotnik magazynowy (dot. stanowiska pracownik produkcji) – 50 miejsc
- pracownik ochrony fizycznej – 26 miejsc
- sprzedawca – 26 miejsc
- pomocniczy robotnik budowlany – 25 miejsc
- elektromonter instalacji elektrycznych – 17 miejsc
- murarz – 17 miejsc
- kierowca samochodu dostawczego – 14 miejsc
- magazynier – 16 miejsc
- doradca klienta (branża finansowa) – 14 miejsc
- robotnik gospodarczy – 14 miejsc
- technik prac biurowych – 12 miejsc (dot. staży)
- brukarz – 11 miejsc
- sprzątaczka – 11 miejsc.

Zaznaczyć należy, że oferty pracy zgłaszane do powiatowego urzędu pracy stanowią tylko cześć ofert zatrudnienia pojawiających się na lokalnym rynku pracy.

PIOTR BODAJ

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Z Lubina na Woodstock

Fot. Michał Lubera

» W Lubinie to niespodziewany widok. Od pięciu lat, czyli od momentu kiedy zawieszone zostały wszystkie połączenia pasażerskie, nikt nie przypuszczał, że coś może się w tej sprawie jeszcze zmienić. Tymczasem oczekujących przybywa. Powód? Nadciąga pociąg na Woodstock.

Przewozy Regionalne, oficjalny przewoźnik XXI Przystanku Woodstock, jak co roku przygotowały przejazdy przez ponad sto miejscowości w Polsce. W tym roku uruchomione zostały dodatkowe połączenia, w tym właśnie przez Lubin.

Frekwencja na peronie jednoznacznie wskazuje, że chętnych do skorzystania z takiego wyjazdu nie brakuje. Ludzie koczują tu już od dobrej godziny, śpiewają, a nawet grają na instrumentach. – Jedziemy właśnie dlatego, że można tam spokojnie dotrzeć. Bez przesiadek, przejazdów, dodatkowych kosztów. Bilet mam w telefonie i to wszystko. Powinno tak już zostać – opowiada Karol Król, który wybiera się na swój pierwszy woodstockowy festiwal.

Lubinianie pojechali na Woodstock pociągiem 29 lipca. Niektórzy z nich wrócili do domu tym samym środkiem lokomocji – w ostatnią niedzielę, 2 sierpnia

Woodstockowicze z Lubina długo czekali na taką możliwość. Od 2010 roku, kiedy zawieszone zostały wszystkie kursy pasażerskie, nikt nie przypuszczał, że kiedykolwiek będzie można z bagażem zawitać na peronie dawnego dworca PKP. – Mamy ciary jak widzimy ten pociąg, nie wierzmy, że tu jest. Skończyło się kombinowanie, składanie na paliwo albo dojeżdżanie do innych miast – opowiadają lubinianie, dla których to już piąty przystanek festiwalu.

„Miedzianka", bo tak ochrzczony został pociąg przez pasażerów, na stacji w Lubinie czekała na pasażerów jeszcze przed południem. Na przystanku w Kostrzynie pociąg pojawił się dokładnie o 15.51.

Pociąg z Lubina jechał po raz pierwszy. Czy ostatni? Zdaniem zarządu Przewozów Regionalnych jest jeszcze za wcześnie, aby cokolwiek deklarować. O tym jak przebiegać będzie przyszłoroczna trasa przejazdu, jak zawsze, zdecydują po konsultacjach z organizatorami festiwalu.

Michał Lubera

reklama

KREDYTY

GOTÓWKOWE, KONSOLIDACYJNE, HIPOTECZNE, FIRMOWE

- BEZ PORĘCZYCIELI
- BEZ GRANIC WIEKOWYCH
- BEZ WSTĘPNYCH OPŁAT
- DLA OSÓB, KTÓRE TRAFIŁY DO BIK, KRD, ERIF, BIG
- DLA OSÓB PRACUJĄCYCH ZAGRANICĄ
- NA OŚWIADCZENIE I PIT
- CZYSZCZENIE REJESTRÓW BIK, KRD, ERIF, BIG
- MOŻLIWOŚĆ ZAWIESZENIA RAT

OPROCENTOWANIE OD 4,99%

RRSO OD 7,98%

ODDŁUŻANIE

BEZPŁATNA ANALIZA

GWARANCJA PRODUKTÓW BANKOWYCH

WYNEGOCJUJEMY WARUNKI ZGODNIE Z TWOIMI POTRZEBAMI
ZAPEWNIAMY PEŁNE DORADZTWO

KWOTA KREDYTU	RATA
10.000 zł	137 zł
30.000 zł	342 zł
50.000 zł	577 zł
100.000 zł	1009zł

* przykładowe raty

Credit Consulting
Centrum Analiz Kredytowych

Zapraszamy od **poniedziałku** do **piątku** w godz. 8:00 - 17:00
Lubin, ul. Armii Krajowej 28a, I piętro
tel. 76 754 14 14 lub kom. 796 063 770

RTBS
tel. 76 746 32 55
www.rtbs-lubin.pl

DOPŁATA DO MIESZKANIA DO 27 000 zł w MdM

NOWE MIESZKANIA W LUBINIE

biuro sprzedaży:
Lubin, ul. Rzeźnicza 1

Centrum Innowacji Audiowizualnych

MPWiK
MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI SP. Z O.O.

ODPADY LUBIN

MPWiK Sp. z o.o. w Lubinie przypomina, że 14 każdego miesiąca upływa termin uiszczenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi za miesiąc poprzedni.
Opłatę należy wnosić w wysokości wpisanej w deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Harmonogram odbioru odpadów komunalnych jest dostępny w twoim telefonie – Pobierz DARMOWĄ aplikację KIEDY WYWÓZ

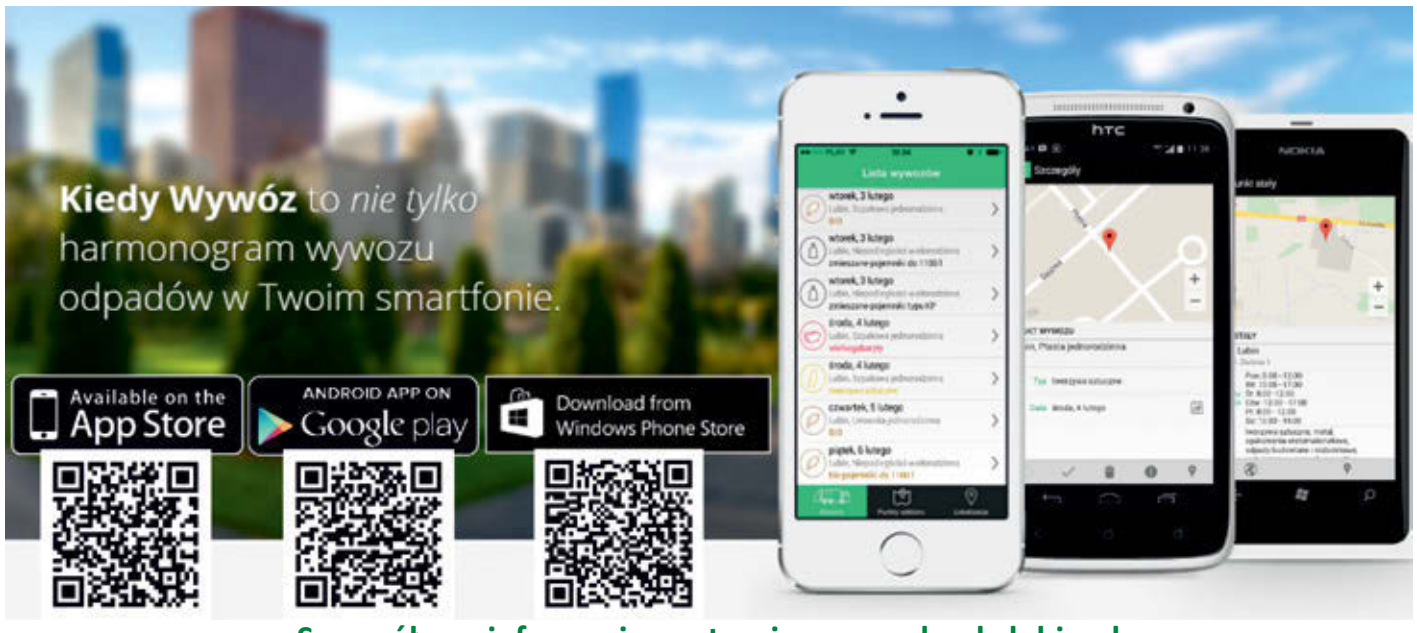

Szczegółowe informacje na stronie www.odpady.lubin.pl

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Lubinie przypomina:

Na terenie Gminy Miejskiej Lubin działa Mobilny Punkt Zbiórki Odpadów MPZO (samochód do odbierania odpadów niebezpiecznych), do którego mieszkańcy, w wyznaczonych miejscach zgodnie z harmonogramem, mogą oddawać zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny (w tym świetlówki), chemikalia, zużyte baterie i akumulatory, przeterminowane leki.

Zachęcamy do korzystania z Mobilnego Punktu Zbiórki Odpadów w dniach:

Data	Godziny Postoju				
	9.00 - 10.00	10.15 - 11.15	11.30 - 12.30	12.45 - 13.45	14.00 - 15.00
	Miejsce postoju				
08-08-2015	Spółdzielcza 20	Leszczynowa 7	Bukowa 7	Sztukowskiego 72	Wrzosowa 69
22-08-2015	Słoneczna 1A	Mickiewicza 32	Odrodzenia 9	Sportowa 33	Leśna 21

Przyjechała na miesiąc, została... 23 lata

» *Houda El Houari-Jurecka przyjechała do Lubina za głosem serca. Planowała krótką podróż, a dziś żartuje, że trzeba ostrożnie zapraszać ją na kawę, bo może zostać na dłużej. Drobną, uśmiechniętą kobietę o śniadej skórze wielu mieszkańców miasta zna chociażby z widzenia. Rodzina i znajomi mówią na nią Hudi.*

Hudi pochodzi z miasta-symbolu Maroka – Casablanki. W rodzinnym kraju skończyła szkołę hotelarstwa i turystyki. Swojej romantycznej historii opowiadać nie chce, ale po prawdzie nie ma takiej potrzeby. Fakt, że od prawie ćwierć wieku mieszka w Lubinie, najlepiej świadczy o tym, że to szczęśliwa historia.

Poznawanie Lubina zaczęła od osiedla Przylesie. Gdy przyjechała tu po raz pierwszy, była pod wielkim wrażeniem wysokich budynków i łuny świateł w nocy. Kolejnym zaskoczeniem był rozkład dnia mieszkańców. – Rano z okna widziałam ludzi biegnących po bułki i wsiadających do przepełnionych autobusów – wspomina Hudi. – Potem obserwowałam, jak wracają z pracy ze zrobionymi po drodze zakupami. To był dla mnie prawdziwy szok – obiad gotowany o 15.30?! W Maroku obiad jada się tuż po południu, a o 15 mamy sjestę – śmieje się.

Szybko oswoiła się z polskimi zwyczajami i krajobrazami. Za najpiękniejsze miejsce w Polsce uważa Mazury, dla niej piękne o każdej porze roku. Lubi miasta ze starą zabudową i tego najbardziej brakuje jej w Lubinie. – Znam tutejszą historię, więc wiem, że stare budynki zostały rozebrane po wojnie, że miasto bardzo rozwinęło się dopiero po odkryciu złóż miedzi. Mam nadzieję, że kiedyś dziurę w rynku zastąpi jakiś ładny, stylizowany budynek i centrum miasta będzie miejscem z duszą – dodaje.

Całe życie zawodowe Hudi obracało się wokół gastronomii. W domowej kuchni łączy kuchnię marokańską z polską.

Do Casablanki Hudi wraca już rzadko, jej dom znajduje się i pozostanie w Lubinie

Fot. Joanna Dziubek

– Moja teściowa doskonale gotowała i dzięki niej polubiłam pierogi, flaki, żurek na zakwasie, ogórki małosolne i zupę ogórkową. Przypadła mi też do gustu polska dziczyzna – wylicza Marokanka. – Kuchnia marokańska nie jest tak egzotyczna, jak mogłoby się wydawać. Różnica polega na tym, że w Maroku podstawą są warzywa, a mięso jest dodatkiem. No i chleb – nie może go nigdy zabraknąć. Dobry, pieczony w domu lub kupowany w piekarni... Marokańczycy potrafią się o chleb pokłócić, a nawet rozwieść – śmieje się.

Sekret udanej marokańskiej potrawy tkwi w przyprawach – trzeba je odpowiednio dobrać i użyć we właściwym momencie. Najbardziej charakterystyczna mieszanka – ras el hanout – jest komponowana z nawet 100 składników.

To, co zdaniem Hudi warto byłoby zaszczepić w polskich zwyczajach, to celebrowanie posiłku. Bo przez cały dzień ciągle się śpieszymy, wszystko robimy w biegu i brakuje nam czasu dla naszych najbliższych. Wspólnie zjedzony obiad albo chociaż wypita kawa to naprawdę piękna rzecz.

– Dla nas rodzinne spotkania są bardzo ważne – opowiada. – Mieszkańcy Maroka też mają problemy, ciężko pracują, młodzi ludzie często tej pracy nie mają, ale wszyscy pozwalają sobie na chwilę odpoczynku i pielęgnowanie rodzinnych więzi. Rodzina daje wielkie wsparcie i łatwiej jest wtedy z tymi problemami sobie poradzić. Polakom przydałoby się też nieco więcej optymizmu, takiej prostej wiary, że jutro może być lepiej, że może zdarzyć się coś dobrego – radzi kobieta.

Marokański posiłek zaczyna się, gdy przy stole zasiądą wszyscy domownicy. Jeśli zdarzy się, że ktoś nie dotarł do domu na czas, bo np. wyjechał i wróci późno w nocy, jego porcja zawsze na niego czeka. Oczywiście z porcją chleba.

– Brakuje mi też zwyczaju picia herbaty w gronie rodziny lub znajomych. Nie pijemy alkoholu, dlatego gdy mówimy „marokańska whisky", mamy na myśli mocną herbatę miętową, koniecznie z dużą ilością cukru. Bo jeśli ktoś nie słodzi w Maroku herbaty, to lepiej, żeby jej nie pił wcale – żartuje Hudi.

Do Casablanki Hudi wraca już rzadko, jej dom znajduje się i pozostanie w Lubinie. Ma dwie ojczyzny i postanowiła je połączyć, realizując swoje największe marzenie – własną restaurację. Za jej sprawą wkrótce lubinianie będą mogli więc wyruszyć w kulinarną podróż do Maroka. Pod koniec wakacji Marokanka planuje otworzyć własną, oczywiście marokańską, restaurację w budynku obok I LO.

Joanna Dziubek

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Fot. Marta Czachórska

Budowali robota

■Śmiech, piski i okrzyki radości towarzyszyły pracy najmłodszych uczestników wakacyjnych zajęć w Centrum Kultury Muza. Konstruowano robota i scenografię, na której tle miał być prezentowany. – Fajnie tu. Nigdy nie jest nudno – mówią zgodnie dziewczynki biorące udział w Letniej Akademii Zabawy.

Jak co roku, w Lubinie dla dzieci, które nie wyjechały na wakacje, zorganizowano wiele różnych atrakcji. Są między innymi weekendowe zabawy i warsztaty w parku Wrocławskim, zajęcia sportowe przygotowane przez RCS, półkolonie w MDK-u, a także Letnia Akademia Zabawy w Muzie. Na te dwa ostatnie wydarzenia szybko zabrakło wolnych miejsc. Podobnie zresztą jest co roku.

W Muzie przez pięć dni dzieci bawiły się, malowały, tworzyły, oglądały filmy, przedstawienia teatralne, ale także ćwiczyły.

– Mi najbardziej podobało się robienie biżuterii. Zrobiłam kolczyki dla całej rodzinki i dla siebie i tę bransoletkę – 8-letnia Roksana prezentuje swoje rękodzieło, które nosi na ręce.

Gdy rozmawiamy, 8-latka wraz z koleżankami przygotowuje scenografię. Na jej rysunku widnieje sporej wielkości statek kosmiczny. – Szkoda, że dziewczyny nie robią robota. My lepiej byśmy zrobiły, chłopaków jest krzywy – Roksana wyraża bez ogródek swoją opinię.

Kolejna edycja Letniej Akademii Zabawy w Muzie odbędzie się pod koniec sierpnia. Jednak wolnych miejsc już nie ma. W każdej edycji bierze udział około 25 dzieciaków.

MRT

reklama

SERDUSZKO ZOSI

Zosia choruje na HLHS - zespół niedorozowju lewego serca.
Czeka na ostatni i najtrudniejszy etap korekty serduszka,
który powinien być wykonany przed ukończeniem 3 roku życia.
Nawet niewielki wysiłek osłabia jej serduszko.
Duszący suchy kaszel, z którym wita każdy nowy dzień,
porcelanowa buzia i sine paluszki.
To znak, że dłużej czekać nie można.

siepomaga.pl

NAPRAWMY JEJ SERDUSZKO

www.siepomaga.pl/serduszko-zosi

Wiadomości **Powiatowe**

Lubin rozświetlił się w godzinę „W”

Fot. Marta Czachórska, Marta Dykas

» Na kładkach dla pieszych, trzech skrzyżowaniach i pod tablicami pamięci na Wzgórzu Zamkowym 1 sierpnia zapłonęły race, a w całym powiecie lubińskim zawyły syreny. W ten sposób uczczono 71. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego.

– Powstanie warszawskie jest bardzo ważnym wydarzeniem w historii Polski, a to my jesteśmy odpowiedzialni za przekazywanie jej kolejnym pokoleniom. To jacy jesteśmy dzisiaj, wynika przecież z naszej bogatej przeszłości. Cieszę się, że tak licznie zgromadziliśmy się dzisiaj pod tablicami pamięci, że mieszkańcy zatrzymali się na chwilę, żeby wspólnie godnie uczcić pamięć powstańców, którzy 71 lat temu rozpoczęli krwawą walkę o Warszawę – mówi Adam Myrda, starosta lubiński.

Cała oprawa uroczystości w postaci wozów strażackich, które również włączyły syreny w godzinę „W”, rac świetlnych oraz muzyki z okresu powstania warszawskiego spowodowała, że niejednego mieszkańca przeszły dreszcze, a nawet pojawiły się łzy wzruszenia.

– Zawsze przy takich uroczystościach emocje biorą górę. Szczególnie jeśli są tak widowiskowe jak ta dzisiejsza. Wspaniała uroczystość i cieszę się, że moje wnuki miały okazję uczestniczyć w niej razem ze mną – mówi jedna z mieszkanek Lubina.

Światło i dym z rac, które pojawiły się w kilku częściach miasta, spowodowały, że znacznie większa liczba mieszkańców zatrzymała się. Gdzieniegdzie samochody przystanęły i włączyły klaksony, żeby wspólnie oddać hołd powstańcom.

Kwiaty pod tablicami pamięci złożył starosta lubiński wraz z Powiatową Radą Kombatantów, wielu zaproszonych gości oraz mieszkańcy powiatu lubińskiego.

Również kibice Zagłębia Lubin uczcili rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Dokładnie o 17 odpalili race na skrzyżowaniu ulic Paderewskiego i Wrocławskiej.

Marta Dykas

Centrum Innowacji Audiowizualnych

STAROSTWO NIECZYNNE

W piątek, 14 sierpnia Starostwo Powiatowe w Lubinie będzie zamknięte. Wszystkie osoby chcące w tym terminie załatwić sprawy urzędowe, powinny zrobić to w czwartek, 13 sierpnia lub dopiero w poniedziałek, 17 sierpnia w godzinach pracy urzędu, czyli od 8 do 16.

– Starosta lubiński w drodze zarządzenia, zgodnie z obowiązkiem wynikającym z kodeksu pracy, ustalił dla pracowników Starostwa Powiatowego w Lubinie 14 sierpnia 2015 roku dniem wolnym od pracy za święto przypadające 15 sierpnia. Drugi taki dzień w tym roku przypadnie w Wigilię, która będzie dniem wolnym w zamian za święto przypadające 26 grudnia – tłumaczy Paweł Kleszcz, sekretarz powiatu lubińskiego.

W powiecie lubińskim w tym dniu wolne będą mieli również pracownicy Urzędu Gminy w Ścinawie. Pozostałe urzędy gmin na terenie powiatu lubińskiego oraz urząd skarbowy w Lubinie 14 sierpnia pracować będą bez zmian, jak w każdy piątek. Dzień wolny za święto przypadające 15 sierpnia urzędy te udzielają w innych terminach.

Marta Dykas

O czym pamiętać przed urlopem

Wakacje na półmetku. Jeśli chcemy, żeby nasz wymarzony urlop nie zamieniły się w koszmar, należy pamiętać o kilku zasadach.

Jeśli okaże się, że mimo zachowania wszelkiej ostrożności, nasze wakacje różnią się od tego, co obiecywał nam touroperator, mamy prawo złożyć reklamację

Fot. Freeimages.com

– Zanim podpiszemy jakąkolwiek umowę z biurem podróży, należy ją dokładnie przeczytać. Powinna zawierać wyczerpujące informacje dotyczące organizatora, miejsce pobytu, termin rozpoczęcia i zakończenia wycieczki, szczegółowe informacje dotyczące standardu hotelu, posiłków oraz rodzaju środka transportu, a także ceny całej imprezy, sposobu zapłaty, informacji o rodzaju ubezpieczenia i terminie oraz sposobie składania reklamacji – mówi Wiesława Sulima, powiatowy rzecznik konsumentów.

Jak wynika z badań przeprowadzonych na zlecenie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, ponad dwie trzecie respondentów deklaruje, że czyta umowy przed ich podpisaniem, a na wakacje z biurem podróży decyduje się jedna trzecia Polaków.

Jeśli okaże się, że mimo zachowania wszelkiej ostrożności, nasze wakacje różnią się od tego, co obiecywał nam touroperator, mamy prawo złożyć reklamację i żądać obniżenia ceny wycieczki.

– Jeśli biuro podróży nie wywiąże się z umowy, konsumentowi przysługuje prawo złożenia reklamacji. Podstawą do jej złożenia mogą być na przykład zgubienie bagażu, brak obiecanego widoku na morze, gorszy niż w umowie standard hotelu, a nawet hałas w nocy. Reklamacje należy zgłosić natychmiast na miejscu do rezydenta. W przypadku jeśli nasze roszczenia nie zostały zaspokojone, stosowną reklamację składamy do organizatora w terminie 30 dni od zakończenia imprezy turystycznej. Pomocną w określeniu wysokości roszczenia może być tabela frankfurcka. Pamiętajmy, jeśli organizator turystyki nie ustosunkuje się do zgłoszenia w ciągu 30 dni oznacza, że uznał nasze roszczenie za zasadne – dodaje Wiesława Sulima.

Z przeprowadzonych na zlecenie UOKiK badań wynika również, że świadomość konsumencka w Polsce stale się poprawia. Coraz więcej z nas czyta umowy przed ich podpisaniem, zna przepisy dotyczące dochodzenia swoich roszczeń oraz sprawdza, czy dane biuro podróży działa zgodnie z prawem.

Marta Dykas

Centrum Informacji Wojewódzkiej Audiowizualnych

Pobiegli dla Alana i w hołdzie bohaterom

» Kilkaset osób wzięło udział w nocnym biegu, by pomóc choremu na raka Alanowi i uczcić pamięć tych, którzy walczyli podczas powstania warszawskiego.

Fot. Marta Dykas

– Na razie wydaliśmy ponad sto pakietów startowych, a ludzi wciąż przybywa. Mamy w sumie ponad trzysta pakietów w postaci koszulek i medali. Dochód z ich sprzedaży w całości zostanie przekazany na leczenie Alana Wodka. Bardzo się cieszę, że możemy w ten sposób pomagać i jednocześnie pielęgnować pamięć o naszych rodakach, którzy 71 lat temu podjęli heroiczną walkę o Warszawę. Ja sam jestem patriotą i tego rodzaju obchody są dla mnie niezwykle ważne – mówi Łukasz Dominów, jeden z organizatorów biegu, wolontariusz KGHM.

W lubińskim parku Leśnym 1 sierpnia odbył się Nocny Bieg Powstania Warszawskiego. Udział w imprezie wzięło kilkaset osób w tym również dzieci, które mogły spróbować swoich sił w Biegu Małego Powstańca.

W organizację tegorocznego biegu włączyły się również władze powiatu lubińskiego.

– Takie inicjatywy są potrzebne. W ten sposób mieszkańcy jednoczą się i upamiętniają ważne dla Polski wydarzenia historyczne, a jednocześnie niosą pomoc potrzebującym. Powiat lubiński włączył się w tę akcję, ponieważ w pełni popieramy tego rodzaju działania, które mają służyć przede wszystkim mieszkańcom – mówi Adam Myrda, starosta lubiński.

Jako pierwsze wystartowały dzieci w Biegu Małego Powstańca. Każde z nich otrzymało hełm upamiętniający powstanie warszawskie. O godzinie 21.45 na siedmiokilometrowej trasie zmagali się dorośli.

Imprezę zorganizowali wolontariusze KGHM. Wspomogli ich między innymi powiat lubiński oraz Krzysztof Kubów radny sejmiku województwa dolnośląskiego.

Marta Dykas

Nie będzie odkrywki?

» Ogólnopolska Koalicja „Rozwój TAK – Odkrywki NIE", protestująca przeciwko eksploatacji złóż węgla brunatnego w regionie Legnica-Ścinawa-Głogów, ogłosiła swój pierwszy sukces. W oficjalnym komunikacie stowarzyszenie poinformowało, że Polska Grupa Energetyczna, największy polski producent energii, zrezygnowała z planów zagospodarowania i eksploatacji legnickich złóż węgla brunatnego.

Drugim wyznacznikiem sukcesu ma być fakt, że nie uległa też zmianie planowana trasa drogi ekspresowej S3, która w dużej części będzie biegła przez tereny potencjalnie objęte wydobyciem. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w „Prognozie Oddziaływania na Środowisko dla Projektu Programu Budowy Dróg Krajowych na lata 2014–2023" wskazała na kolizję przebiegu drogi ze złożami, ale nie złożyła wniosku o jego modyfikację.

– Wraz z tysiącami mieszkańców regionu legnickiego odczuwam olbrzymią satysfakcję, że nasze wieloletnie wysiłki, protesty, pisma, apele, demonstracje przyczyniły się do odsunięcia zagrożenia budową odkrywki – mówi Irena Rogowska, przewodnicząca Ogólnopolskiej Koalicji „Rozwój TAK – Odkrywki NIE". – Cieszę się również, dlatego że społeczny protest, obywatelska energia, werdykt wyborców w referendum, przyczynił się do zmiany planów inwestycyjnych państwowego giganta – dodaje.

Na świętowanie antyodkrywkowego sukcesu jest jednak zbyt wcześnie. W rzeczywistości Grupa Kapitałowa PGE nie zrezygnowała z eksploatacji legnickiego złoża, a jedynie nie wpisała go w plan inwestycji na najbliższe pięć lat, co nie znaczy, że nie będzie rozważać jej realizacji po roku 2020. Decyzja ta ma charakter głównie finansowy – w najbliższym czasie koncern zajmie się zagospodarowaniem złóż w Gubinie i Złoczewie, na co wyda ponad 50 mld zł. Koszt inwestycji legnickiej wyniósłby co najmniej kilkanaście miliardów zł.

Zwolennicy odkrywki cały czas podkreślają jej olbrzymie znaczenie dla miejscowej gospodarki. Jako dowód wskazują najbogatszą w Polsce gminę Kleszczów, która swoje dochody opiera przede wszystkim na bliskim sąsiedztwie elektrowni Bełchatów, należącej zresztą do PGE. Dyskusyjny jest też problem dewastacji środowiska naturalnego i związanej z tym niskiej jakości życia mieszkańców.

– Z praktyki wiemy, że większość rodzin, od których wykupujemy ziemię, osiedla się w promieniu 20 kilometrów od wcześniejszego miejsca zamieszkania – mówi Maciej Szczepaniuk, rzecznik prasowy Grupy Kapitałowej PGE.

W rzeczywistości los złoża Legnica rozstrzygnie się dopiero, gdy rząd oficjalnie przedstawi wykaz złóż surowców naturalnych o strategicznym znaczeniu dla kraju. Jeśli tutejsze zasoby znajdą się na tej liście, zostaną objęte ochroną ograniczającą możliwość prowadzenia na tych terenach inwestycji infrastrukturalnych. Dopóki władze tej ochrony nie ustanowią, wszystkie zaplanowane projekty, w tym budowa międzynarodowej drogi ekspresowej S3, będą prowadzone według wcześniejszych założeń.

JOANNA DZIUBEK

Fot. Marta Czachórska

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Pijany złodziej w leśniczówce

49-latek z gminy Rudna włamał się do leśniczówki, skąd ukradł telefon komórkowy, zestaw kosmetyków oraz słodycze. Gdy namierzyli go policjanci, pijany mężczyzna próbował ukryć się w domu, a później usiłował uciec z niego przez okno. Nieskutecznie.

– 30 lipca około godz. 16.30 do oficera dyżurnego lubińskiej komendy zadzwonił leśniczy z gminy Rudna, który zgłosił włamanie do leśniczówki, w której mieszka. Sprawca po uprzednim wyważeniu okna budynku, dostał się do wnętrza kancelarii, skąd zabrał telefon komórkowy, zestawy kosmetyków oraz słodycze – relacjonuje aspirant Karolina Hawrylciów z lubińskiej policji. – Podejrzenia padły na mężczyznę, który mieszka w jednej z miejscowości gminy Rudna – dodaje.

Niedaleko mieszkania podejrzanego, policjanci natrafili na mężczyznę z reklamówką. Gdy 49-latek zauważył funkcjonariuszy, pobiegł do swojego domu. A potem próbował uciec z niego przez okno. Nieskutecznie, bo wpadł wprost w ręce policjantów.

W mieszkaniu 49-latka funkcjonariusze znaleźli reklamówkę, którą widzieli chwilę wcześniej. Były w niej rzeczy skradzione w leśniczówce.

– Wszystkie skradzione rzeczy wróciły do właściciela, a sprawca włamania, 49-letni mieszkaniec gminy Rudna, odpowie za popełnione przestępstwo. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności – mówi aspirant Hawrylciów.

Mężczyzna usłyszał zarzuty po wytrzeźwieniu. Gdy zatrzymali go policjanci, był pijany – miał 2,5 promila alkoholu w organizmie.

MARTA CZACHÓRSKA

Mają dość nękania

■ Dwudziestu dwóch pracowników Powiatowego Centrum Opieki i Wychowania w Lubinie podpisało się pod apelem skierowanym do starosty lubińskiego. Wynika z niego, że mają dosyć nękania i szkalowania dobrego imienia placówki, w tym jej pracowników i dyrektora, przez dwie byłe pracownice.

Sprawa dotyczy dwóch byłych już pracownic PCOiW, które w 2012 roku złożyły pozwy przeciw dyrektor jednostki i wygrały sprawy w sądzie pracy. Sądowe rozstrzygnięcie nie zakończyło jednak sporu. Obie panie, udzielają się w mediach ogólnopolskich, i jak piszą pracownicy PCOiW, nadal toczą prywatną wojnę z dyrektor Ewą Cieślowską. Cierpi na tym placówka, pozostali pracownicy i przede wszystkim wychowankowie.

„(…) Oświadczamy, że nie doświadczyliśmy żadnych niewłaściwych zachowań ze strony współpracowników ani tym bardziej ze strony pracodawcy. To czynności podejmowane przez – tu wymienione są nazwiska obu byłych pracownic PCOiW (przyp. red.) – noszą znamiona nękania nas i szkalowania dobrego imienia naszego miejsca pracy. Konsekwencją tego, zamiast pracy specjalistycznej z dzieckiem i czasu poświęconego wychowankom, skupiamy się na odpieraniu ataków i wyjaśnianiu sytuacji podczas kolejnych kontroli. Bo atak na dyrektora jednostki to atak na nas i na naszych wychowanków. A są to ataki nieuzasadnione, oparte na kłamstwach i fałszywych twierdzeniach" – piszą między innymi w swoim liście pracownicy centrum. Jak dodają, jednostka dwa lata temu przeniosła się ze Ścinawy do Lubina. Pod kierownictwem Ewy Cieślowskiej rozwinęła się, a w zachowaniu dzieci zaobserwowano bardzo korzystne zmiany. Zaaklimatyzowały się w nowych warunkach, a domy, w których mieszkają, traktują jak własne.

W ostatnim czasie, na wniosek starosty, w jednostce odbyła się kolejna kontrola. Tym razem kompleksowo jej funkcjonowanie sprawdzała Państwowa Inspekcja Pracy. W centrum nie stwierdzono nieprawidłowości. PIP przeprowadził także wśród pracowników anonimową ankietę, pytając m.in. o kwestie zachowań niepożądanych (w tym mobbingu). Wyniki ankiety nie wskazał żadnych uchybień.

Z apelu wynika jednak, że pracownicy PCOiW obawiają się dalszych ataków na ich jednostkę. „(…) Jeśli to możliwe, prosimy o pomoc w powstrzymaniu rozpowszechniania twierdzeń, które są krzywdzące i nieprawdziwe. Być może istnieje sposób na przystopowanie osób, które nie pracują z nami i nie znają naszych dzieci, ich problemów, a pozwalają sobie na nieuczciwe oczernianie Powiatowego Centrum Opieki i Wychowania w Lubinie".

Apel został przekazany do wiadomości PIP w Legnicy, prezesowi Sądu Rejonowego w Lubinie, KM NSZZ „Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania w Lubinie oraz ZNP Oddział w Lubinie.

Starosta lubiński zapowiedział, że przyjrzy się sprawie.

WOJCIECH NIEDZIELSKI

Tworzą w Dziewinie

» W poniedziałek, 3 sierpnia rozpoczął się X jubileuszowy plener artystyczny w Dziewinie pod nazwą: „Dziewin – Dolnośląski Kazimierz Dolny nad Odrą". Potrwa do soboty, 8 sierpnia. Wtedy właśnie nad Jeziorem Napoleona w Dziewinie, będzie można obejrzeć wystawę prac poplenerowych wszystkich uczestników. Jej otwarcie przewidziano na godz. 15.

Do tej malowniczej nadodrzańskiej wsi przyjechali znakomici malarze i rzeźbiarze z całej Polski, a wśród nich również z naszego regionu, m.in. znana ścinawska malarka Lidia Stembalska oraz zaprzyjaźniony z ziemią ścinawską rzeźbiarz Zbigniew Kiszka. W poniedziałek nie wszyscy jeszcze dotarli na miejsce, artystów, uczestników pleneru miało być łącznie 21.

Fot. Paweł Flunt

Oprócz twórców w uroczystościach inaugurujących plener wzięli udział także: przewodniczący rady miejskiej w Ścinawie Marek Szopa oraz radny z Zaborowa Józef Szebeszowicz.

Otwarcia pleneru dokonali organizatorzy tego wyjątkowego wydarzenia, prezes Stowarzyszenia „Aktywny Dziewin", a jednocześnie radny Mariusz Mostowski wraz z żoną.

– Chciałbym powitać naszych artystów, dzięki którym to wszystko się zaczęło – mówi Mostowski. – Na pierwszych spotkaniach nikt chyba nie przypuszczał, że doczekamy takiego jubileuszu. Jakoś udało nam się to dzięki wspólnej pracy – zaznacza.

– Cieszę się, że kolejne edycje pleneru są realizowane, że mogę dziś uczestniczyć w otwarciu. Jednak przede wszystkim życzę owocnej pracy artystom, abyśmy mogli podziwiać wasze dzieła już w najbliższą sobotę – dodaje burmistrz Ścinawy Krystian Kosztyła.

Atrakcją kończącą część oficjalną był pokaz ognia.

Podczas pleneru odbywać się będą warsztaty plastyczne, rzeźbiarskie dla dzieci i zainteresowanych mieszkańców artystów amatorów.

– Jesteśmy otwarci na pomoc – zaznacza rzeźbiarz Zbigniew Kiszka. – Nie ma patrzenia. Najważniejsza jest praktyka. Uczeń musi się zmęczyć, musi mieć dużo siły i wyobraźni – dodaje.

Przedsięwzięcie dofinansowała gmina Ścinawa w ramach współpracy JST z organizacjami pozarządowymi. Natomiast patronat honorowy nad wydarzeniem objął Adam Myrda, starosta powiatu lubińskiego, który zapowiedział swoją obecność na wernisażu prac poplenerowych.

Anna Kubik

Fot. Marta Czachórska

Lubińscy pacjenci są bezpieczni

■ Nie ma ryzyka, że szpitale w Lubinie wstrzymają planowane przyjęcia pacjentów na swoje oddziały. Chociaż Regionalne Centrum Zdrowia i Miedziowe Centrum Zdrowia każdego roku borykają się ze zbyt niskimi kontraktami z Narodowego Funduszu Zdrowia, zarządy obu placówek nie widzą żadnych zagrożeń dla bieżącej działalności.

Klika dni temu w lokalnych mediach pojawiła się informacja, że planowane przyjęcia wstrzymuje Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy, który do końca roku będzie przyjmował tylko tych pacjentów, którzy znaleźli się w sytuacji zagrożenia życia. Okazuje się jednak, że sytuacja nie jest aż tak dramatyczna.

– Mamy za mało środków na to, by w tym roku przyjąć wszystkich pacjentów, którzy przyjdą do nas ze skierowaniami – przyznaje Andrzej Hap, zastępca dyrektora ds. lecznictwa WSS w Legnicy. – Ta sytuacja dotyczy jednak tylko czterech z 26 naszych oddziałów: dziecięcego, chirurgii ogólnej, pulmonologii i laryngologii. Wszystkie dotychczas zaplanowane świadczenia zostaną zrealizowane. Nasza decyzja dotyczyła kolejnych pacjentów – ci rzeczywiście będą musieli poczekać w kolejce co najmniej kilka miesięcy – dodaje.

Wszystkie szpitale w kraju borykają się z problemem tzw. nadwykonań, czyli zabiegów wykonanych ponad przyznany przez NFZ kontrakt. Wyznaczone limity nie dotyczą procedur onkologicznych, kardiologicznych i prowadzonych w ramach intensywnej terapii. Za takie zabiegi fundusz bezdyskusyjnie wypłaca należne pieniądze. Jednak wydatki w ramach innych specjalizacji traktowane są rygorystycznie. Szpital, który podejmie się wykonania nadliczbowych zabiegów, może nie otrzymać za nie wynagrodzenia.

Jak mówi Andrzej Hap, legnicki szpital na wskazanych czterech oddziałach przekroczył w zeszłym roku kontraktowe limity o 10–15 procent. Wciąż zabiega o zwrot tych pieniędzy przez NFZ. Aby uniknąć takiej sytuacji za ten rok wstrzymał planowanie nowych zabiegów.

Z podobnym problemem boryka się Miedziowe Centrum Zdrowia w Lubinie, gdzie wartość ubiegłorocznych nadwykonań wyniosła 2,5 miliona złotych. Narodowy Fundusz Zdrowia zwrócił większość tej kwoty.

– Cały czas przyjmujemy zapisy na szpitalne pobyty i zabiegi – informuje Edward Schmidt, prezes zarządu MCZ. – Nie wszystkie jednak będziemy mogli zrealizować w tym roku. Niektórzy pacjenci przychodzący do nas ze skierowaniami będą musieli niestety uzbroić się w cierpliwość – zaznacza.

Zagrożeń dla swoich pacjentów nie widzi też Regionalne Centrum Zdrowia. Anna Szewczuk-Łebska, rzecznik prasowy EMC Instytutu Medycznego, do którego należy lubiński szpital przy ulicy Bema, poinformowała nas, że sposób zarządzania środkami przyznanymi przez NFZ pozwala na nieprzerwane przyjmowanie chorych. Spółka zarządzająca RCZ nie zgodziła się jednak na udostępnienie danych dotyczących rozliczenia kontraktu z funduszem za ubiegły rok.

Niepokojące wieści z legnickiego szpitala okazały się na szczęście być burzą w szklance wody. Nie zmienia to jednak faktu, że zarówno w nim, jak i w lecznicach na terenie Lubina w wielu przypadkach czas oczekiwania na medyczną pomoc wynosi od kilku miesięcy do nawet kilku lat.

Joanna Dziubek

Jednogłośnie o gimnazjum

Koniec problemów oświatowych w gminie. I to już oficjalnie. Na ostatniej sesji radni jednogłośnie uchwalili siedzibę gminnego gimnazjum. Od września nową placówką będzie obiekt znajdujący się przy ul. Szpakowej w Lubinie.

To była czysta, ale niezbędna formalność. Kluczowe decyzje zapadły już pod koniec czerwca, kiedy radni przystali na tzw. porozumienie oświatowe z miastem. W jego treści wprowadzili jednak zmiany na posiedzeniu komisji oświaty.

Chodziło o zapewnienie placówki dla uczniów z terenu gminy, a także zniesienie obwodów, które budziły kontrowersje od samego początku. Część radnych była za unieważnieniem tego zapisu, twierdząc, że godzi nie tylko w dobrej obyczaje, ale i podważa autorytet rodziców. W radzie nie brakowało głosów, które uważały, że pewne sprawy należy zaakceptować niezależnie od stanowiska – ważyły się losy uczniów.

Ostatecznie radni związani z wójtem gminy Lubin zgodzili się usunąć z projektu zapis dotyczący podziału na obwody, opozycja przystała na propozycję zmiany uchwały. Uznając, że meritum zostało zachowane, miasto takie porozumienie zaakceptowało.

Skończyły się więc problemy zarówno radnych, wójta, jak i rodziców. Od września placówką imnazjum gminnego będzie Gimnazjum nr 1 przy ul. Szpakowej w Lubinie, zastępując tym samym dotychczasowe, znajdujące się przy ul. Skłodowskiej-Curie. To obiekt, który w wyznaczonej roli już się sprawdzał. – Ostatnia sesja była oficjalnym potwierdzeniem statusu, które gimnazjum odzyskało. Jedenaście osób przyjęło uchwałę w tej sprawie, radni zagłosowali więc jednogłośnie – mówi Agnieszka Hałas z Urzędu Gminy w Lubinie.

Michał Lubera

Wiadomości Ścinawskie

Superpuchar z czasem 33,37 zdobyła Marta Jaworska

Fot. Paweł Flunt

Zmiany na plus

Rada miejska w Ścinawie uchwaliła zmiany polegające na zwiększeniu dochodów budżetowych o 2.054.238,98 zł.

Obecnie budżet kształtuje się na poziomie 33.629.899 zł.

Tak dobra sytuacja finansowa gminy wynika m.in. z uzyskania zwrotu podatku VAT.

– Dotychczas do budżetu gminy wpłynął zwrot VAT za 2010 i 2011 rok w kwocie 1.153.383 zł. Jeszcze w tym roku oczekujemy na wpływy z rozliczeń za kolejne lata, a ogólna kwota zwrotu ma sięgać ponad 2 mln zł – informuje skarbnik miasta i gminy Marzena Dawedowska-Macho. – Zwrot wstępnie oceniono na 1,5 mln, więc uzyskamy zdecydowanie więcej niż przewidywaliśmy – dodaje.

Pozytywne zmiany finansowe spowodowane są także wsparciem z Ministerstwa Sportu na modernizację stadionu w Ścinawie.

KUBA

Więcej na fundusze sołeckie

Burmistrz Ścinawy przedstawił sołtysom kwoty przypadające na dane sołectwo w ramach funduszu sołeckiego na rok 2016. Niedawno zmianie uległy przepisy regulujące metodę wyliczenia wysokości kwot przypadających dla sołectw. – Regulacje te są korzystne, bo pozwalają wliczyć także mieszkańców zameldowanych na pobyt czasowy, których do tej pory przy wyliczeniach się pomijało. Dzięki temu sołectwa mają do rozdysponowania większe środki – informuje Dominika Górnicka, pracownik Referatu Funduszy Pozabudżetowych i Inicjatyw Obywatelskich.

To mieszkańcy konkretnego sołectwa decydują o tym, na co zostaną przeznaczone fundusze. Decyzje takie podejmuje się w trakcie zebrań wiejskich zwoływanych z inicjatywy sołtysa, rady sołeckiej lub 15 pełnoletnich mieszkańców sołectwa w formie głosowania. Co ważne, wniosek zebrania wiejskiego z podzielonymi środkami na poszczególne zadania, planowanymi do realizacji w roku 2016, należy dostarczyć burmistrzowi do 30 września br. Aby przedsięwzięcia mogły być zrealizowane, powinny spełniać łącznie trzy warunki. Przede wszystkim muszą należeć do zadań własnych gminy, służyć poprawie życia mieszkańców oraz być zgodne ze strategią rozwoju gminy.

Mieszkańców zainteresowanych tematem funduszu sołeckiego na rok 2016 zachęcamy do kontaktu z pracownikami Referatu Funduszy Pozabudżetowych i Inicjatyw Obywatelskich Urzędu Miasta i Gminy Ścinawa, którzy pozostają do dyspozycji w godzinach pracy magistratu pod nr tel.: 76/75 38 732, 76/84 12 618, 76/84 12 654.

RFPiIO

SUPERPUCHAR dla płci pięknej

» W niedzielę, 2 sierpnia, mieszkańcy gminy Ścinawa i okolic licznie zgromadzili się na basenie „Wodnik", aby popływać, wziąć udział lub kibicować w zawodach o Superpuchar Rady Miejskiej w Ścinawie.

Tegoroczna impreza była wyjątkowym wydarzeniem. Po raz pierwszy w gminie uczestnicy rywalizowali o puchar radnych, a nie jak dotychczas burmistrza Ścinawy.

Już od południa plażowiczom towarzyszyła grupa Space of Sound Dj's Team, która umilała czas gościom pływalni house'owymi rytmami.

Zawody rozpoczęły się o godz. 14.30, a ich oficjalnego otwarcia dokonali: burmistrz Krystian Kosztyła oraz przewodniczący ścinawskiej rady Marek Szopa. Kategorie wiekowe zawodników mieściły się w przedziale wiekowym od lat 9 do powyżej 50, więc praktycznie każdy mógł sprawdzić swoje umiejętności na ścinawskim kąpielisku. Nad przebiegiem zmagań czuwali zawsze zwarci i gotowi do pomocy ratownicy. Dla najlepszych zawodników przewidziano nagrody rzeczowe, puchary oraz medale.

Zawody odbyły się w sześciu kategoriach z podziałem na dziewczyny/kobiety oraz chłopcy/mężczyźni.

Po bardzo zaciętej rywalizacji w poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

– kategoria 2005-2006 dziewczęta: I miejsce Izabela Machoń, II miejsce Wiktoria Byczkowska, III miejsce Nadia Łosik; chłopcy: I miejsce Dawid Gruszecki, II miejsce Ksawier Wiśniewski, III miejsce Jakub Kostka;

– kategoria 2001-2004 dziewczęta: I miejsce Sylwia Mroczkowska, II miejsce Julia Rolewicz, III miejsce Emilia Kowanec; chłopcy: I miejsce Marek Tutaj, II miejsce Dawid Fabiańczyk, III miejsce Fabian Wiśniewski;

– kategoria 1998-2000 dziewczęta: I miejsce Marta Jaworska, II miejsce Oliwia Wiśniewska, III miejsce Natalia Olejarnik; chłopcy – był tylko jeden uczestnik, więc I miejsce zajął Maciej Tomczak;

– kategoria 1985-1997 kobiety: I miejsce Anna Draczyńska, II miejsce Marta Poznańska; mężczyźni: I miejsce Jakub Rutkowski, II miejsce Dawid Rzepka, III miejsce Kacper Więcław;

– kategoria 30+ kobiety: I miejsce Magdalena Stasiak, II miejsce Aneta Rożek, III miejsce Dorota Berdzik; mężczyźni: I miejsce Mirosław Malisz, II miejsce Mariusz Jarosz, III miejsce Krystian Nauka;

– kategoria 50+ kobiety: I miejsce Zuzanna Wochniak, II miejsce Jadwiga Olszak; mężczyźni (w tej kategorii poza rywalizacją płynął radny Włodzimierz Jagiełło): I miejsce zdobył Wojciech Brzeziński, II miejsce Ryszard Kostka, a III miejsce Mirosław Adamik;

– z kategorii 1985-1997, 50+ i 30+ wybrano po trzy najlepsze wyniki spośród kobiet i mężczyzn. Osoby te płynęły jeszcze raz, konkurując o Superpuchar Rady Miejskiej w Ścinawie. W rywalizacji udział wzięli: Mirosław Malisz, Jakub Rutkowski, Mariusz Jarosz, Marta Jaworska, Magdalena Stasiak oraz Oliwia Wiśniewska.

Superpuchar z czasem 33,37 zdobyła Marta Jaworska.

ANNA KUBIK

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Zwierzaki do adopcji

Kotka uratowana z beczki ze smołą powoli wraca do zdrowia i wkrótce będzie czekała na troskliwego opiekuna.

Z trójki kotów, które kilkanaście dni temu wpadły do smoły, przeżyły tyko dwa. Jeden trafił już do dobrego domu. Jego matka wciąż pozostaje pod opieką doktora Grzegorza Nowackiego z przychodni weterynaryjnej w Osieku (fot. 1). Zwierzę na pewien czas straciło słuch, trzeba było też usunąć większość sierści sklejonej smołą. Na szczęście udało się je wyleczyć i za kilkanaście dni kotek będzie już gotowy do adopcji. Przeżyty stres powoduje, że maluch niemal nie opuszcza rąk opiekunów i cały czas mocno się przytula.

W przychodni na adopcję czeka jeszcze piątka innych małych kotów (fot. 2) oraz dwa pieski (fot. 3 i 4). Jeden z nich trafił pod kuratelę weterynarzy po tym, jak został przywiązany do drzewa w parku Słowiańskim i tam pozostawiony na pastwę losu.

Osoby, które chciałyby przygarnąć zwierzęta, mogą dzwonić pod numer telefonu 695 451 515 lub 695 031 515 w godzinach 9-18. Kocia i psia wdzięczność będzie ogromna.

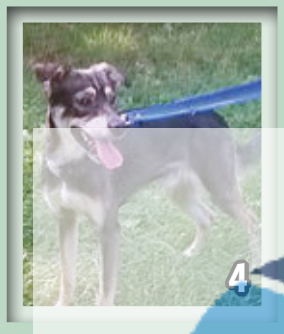

Jeszcze jedna urocza psina pilnie potrzebuje nowego domu – dwuletnia suczka Ajra (fot. 5). Ajra jest nieduża, posłuszna, potrafi grzecznie chodzić na smyczy i szybko się uczy. Suczka lubi się bawić, wychowywała się w towarzystwie dzieci. Jest delikatnym i uczuciowym zwierzakiem.

Ajra jest zaszczepiona i gotowa do adopcji, a natychmiast potrzebuje nowego domu. Jeśli ktoś chce ją przygarnąć, powinien zadzwonić pod numer: 536 116 132.

JOANNA DZIUBEK

reklama

miejsce na twoją reklamę!
76/841 23 33
reklama@pressmedial.pl

Zatrudnię na budowie doświadczonego
MURARZA, ZBROJARZA
☎ 505-609-763
Obora ul. Koralowa

Historyczna Pocztówka (86)

Wydawca: Franz Riegner, Oberstephansdorf, Bez. Breslau
Data stempla: 27.2.[19]28
Korespondencja w języku niemieckim, datowana: 27.2.1928

Pocztówka ze zbiorów W. Wiszniowskiego

GOGOŁOWICE – GUGELWITZ

Wieś położona około 15 km od Lubina, przy drodze krajowej nr 344 do Wrocławia. Na pocztówce prezentowane są cztery obiekty z miejscowości. Na górze, po lewej stronie gospoda „Cesarska", na prawo wiejski sklep Reimanna. U dołu po lewej pomnik poświęcony mieszkańcom wioski poległym na frontach I wojny światowej. Po prawej stronie kościół pw. św. Katarzyny. Strzelisty hełm dzwonnicy, widoczny na pocztówce, dziś nie istnieje. Dzwonnica przykryta jest niskim, czterospadowym dachem. Ta zmiana to efekt przetaczającego się przez wieś frontu i walk z tym związanych. Pozostała bryła kościoła powstała w trakcie przebudowy z początku XVIII wieku.

Ciekawy zabytek (86)

LUBIN KOŚCIÓŁ PARAFIALNY PW. MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ (wcześniej Najśw. Marii Panny) – część 1

LUBIN GPS: 51°23′51″N 16°12′34″E

Według tradycji pierwsza budowla sakralna w tym miejscu powstała prawdopodobnie około roku 1205 lub 1206, a więc dość długo przed lokacją „nowego" miasta (ok. 1289). Kaplicę poświęcona Najświętszej Pannie Maryi ufundowała księżna Jadwiga, późniejsza święta i patronka Śląska. Budowę obecnie istniejącej świątyni rozpoczęto przypuszczalnie przed 1349 rokiem. Wzmianka w dokumencie z 1369 roku odnosi się do przebudowy, bądź rozbudowy istniejącego już obiektu. Zapewne odbudowy, a może i przebudowy wymagała świątynia po zniszczeniach w wyniku najazdów husyckich w latach 1428 i 1431, gdyż położona była w bezpośrednim sąsiedztwie miejskich murów obronnych. Całość prac budowlanych zakończono dopiero w 1511 roku. Tak długi okres budowy i rozbudowy świątyni miał niewątpliwie wpływ na wyjątkowo nietypowy układ przestrzenno-architektoniczny obiektu. W efekcie licznych nawarstwień i etapów prac budowlanych oraz przeróbek powstała bardzo interesująca budowla z licznymi nieregularnościami kompozycji, zachowując przy tym wszystkie cechy stylowe. Około 1524 roku świątynię przejęli ewangelicy i w ich posiadaniu była do lutego 1945 roku. Uszkodzoną w trakcie działań wojennych w 1945 roku świątynię zabezpieczono i poddano pracom remontowym dopiero w latach 1959-1961. Wówczas to w miejsce wspaniałego ołtarza głównego z 1522 roku (pentaptyk Zaśnięcia Panny Marii), przeniesionego do katedry wrocławskiej jeszcze w 1948 roku, ustawiono skromny XVIII-wieczny, barokowy ołtarz z kościółka gotyckiego w Legnickim Polu, który w tym czasie został zaadoptowany na Muzeum Bitwy Legnickiej.

Tekst, foto i grafika Henryk Rusewicz

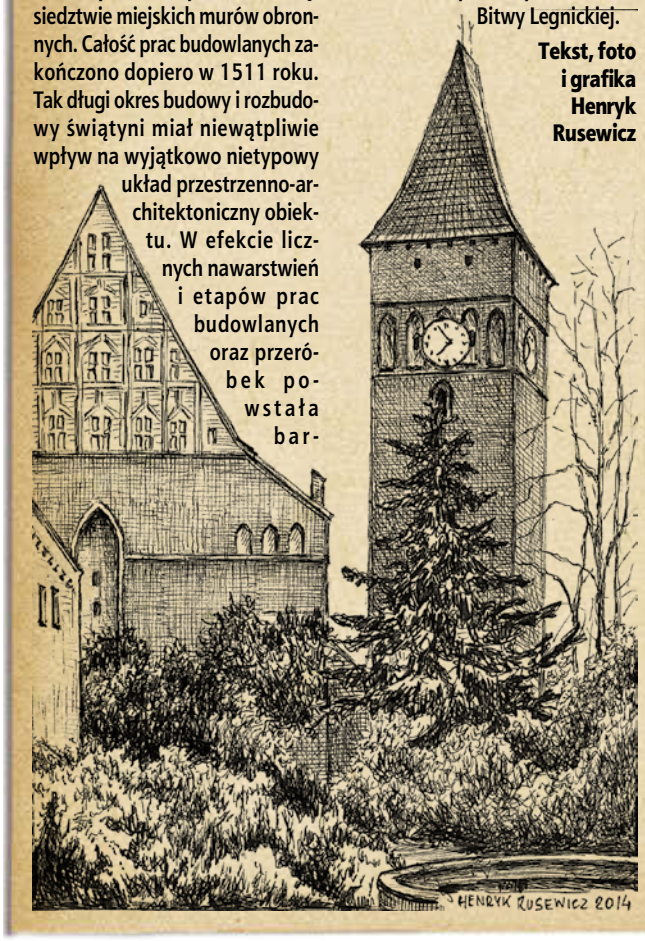

Centrum Innowacji Budowlanych

Po bardzo emocjonującej rywalizacji, gospodarze zwyciężyli z seniorami z Niemiec 6:0

Fot. Paweł Flunt

Zmierzyli się z Niemcami

» W minioną sobotę, 1 sierpnia na stadionie miejskim w Ścinawie odbył się mecz towarzyski pomiędzy drużynami MKS Odra Ścinawa i TSV 1910 Niemberg (Niemcy).

Piłkarze z Niemiec przyjechali już w piątek, a ich trzydniowa wizyta odbyła się w ramach współpracy pomiędzy samorządami oraz klubami piłkarskimi.

Do tej pory Ścinawa gościła młodzieżowców. Tym razem po raz pierwszy na murawie stadionu przy ul. Sportowej zmierzyły się zespoły seniorskie. Zanim doszło do rywalizacji, obie drużyny ciężko trenowały, by jak najlepiej wypaść podczas sobotnich zmagań.

Mecz rozpoczął się o godzinie 18.30, a oficjalnego otwarcia tego międzynarodowego spotkania dokonał burmistrz Ścinawy Krystian Kosztyła wraz z szefem samorządu z Niemberg Chrystianem Kupskim. Obaj panowie życzyli dobrej i bezpiecznej gry zawodnikom, a licznie zgromadzonym kibicom niezapomnianych sportowych wrażeń.

Podczas przerwy w meczu włodarz Niemberga przekazał dary dla najbardziej potrzebujących mieszkańców gminy. – Jest to niewielka część tego, co mamy dla najuboższych mieszkańców gminy Ścinawa – mówił Christian Kupski. – Chcemy kontynuować, to co realizowaliśmy w poprzednich latach. Tradycyjnie więcej paczek dla podopiecznych ścinawskiego ośrodka pomocy społecznej przekażemy w grudniu – dodał.

Po bardzo emocjonującej rywalizacji gospodarze zwyciężyli z seniorami z Niemiec 6:0. Trzy gole dla Odry Ścinawa zdobył Przemysław Tadla, a po jednym trafieniu zaliczyli Damian Cichuta, Jakub Kruk oraz Mikołaj Ptak. W trakcie meczu pokazano jedną czerwoną kartkę piłkarzowi z drużyny TSV oraz jedną żółtą piłkarzowi Odry. Mecz poprowadzili sędziowie okręgu legnickiego PZPN: Andrzej Bilewicz – sędzia główny oraz liniowi: Dawid Bekalarczyk i Adam Konefał.

Po zakończonym spotkaniu dla wszystkich zawodników i trenerów odbył się integracyjny grill, podczas którego burmistrzowie oraz prezesi klubów wręczyli zawodnikom przeciwnych drużyn okolicznościowe upominki.

Paweł Flunt

reklama

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Śląsk Wrocław ograny

» Za miedziowymi szczypiornistami już piąty mecz sparingowy przed nowym sezonem. Podopieczni Pawła Nocha pokonali po raz drugi Śląsk Wrocław 26:24 (15:11).

Końcówka nie przyniosła wielu emocji i mecz zakończył się wygraną naszych zawodników 26:24

Fot. Mariusz Babicz

Spotkanie rozpoczęło się od delikatnej przewagi gospodarzy. Dzięki szybkiej grze w ofensywie oraz skutecznej grze w obronie Zagłębie wypracowało sobie dwubramkowe prowadzenie. Śląsk próbował dotrzymać tempa lubinianom, jednak rzuty zawodników w białych strojach mijały bramkę – 6:4 (6. minuta).

W kolejnych minutach miedziowi powiększyli swoją przewagę do 5 trafień. Wrocławianie byli bezradni wobec agresywnej obrony Zagłębia – 11:6 (17. minuta). W 22. minucie meczu Śląsk miał swoje szanse, aby doskoczyć do rywala, jednak Zagłębie zamieniło kontrataki na bramki i nadal było lepsze o pięć trafień – 14:9 (25. minuta). Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 15:11 dla miedziowych.

Początek drugiej połowy był bardziej wyrównany. Kibice zgromadzeni w hali przy SP 14 oglądali bramkowe sytuacje z obu stron – 18:14 (35. minuta). W kolejnych minutach Śląsk uspokoił swoją grę. Za sprawą gorszej gry w ofensywie gospodarzy oraz skuteczności Jakuba Łucaka różnica bramek stopniała do jednej – 20:19 (45. minuta).

Na nieszczęście wrocławian, w bramce Zagłębia zaczął bronić Patryk Małecki. Szczypiorniści z Lubina wrócili do dobrej dyspozycji w ataku i odskoczyli przeciwnikowi na cztery bramki – 23:19 (52. minuta). Końcówka nie przyniosła wielu emocji i mecz zakończył się wygraną naszych zawodników 26:24.

Cieszy fakt, że zawodnicy Zagłębia tworzą monolit, co przekłada się na skuteczną grę w defensywie. W sparingu nie zagrali Przysiek, Bartczak oraz Kulesza, którzy leczą urazy. Decyzją trenera w składzie nie znaleźli się Wiącek, Czuwara oraz Nowakowski. Warto podkreślić bardzo dobrą postawę młodego zawodnika Zagłębia, Tomka Pietruszko, który czterokrotnie wpisał się na listę strzelców, będąc jednym ze skuteczniejszych graczy spotkania. Po powrocie do gry spowodowanym urazem kolejne bramki na swoje konto zapisał Nikola Dżono.

MKS Zagłębie Lubin – Śląsk Wrocław 26:24 (15:11)

Zagłębie: Małecki, Shamrylo – Szymyślik 1, Stankiewicz 5, Dżono 3, Książek, Kużdeba 2, Krieger 3, Pietruszko 4, Gudz, Dziwiński, Marciniak, Gumiński 7/4, Halilbegović 1, Wolski, Macharashvili.

Łukasz Lemanik

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Szczypiorniści łapią rytm

– Jeszcze sporo pracy przed nami – przyznaje Paweł Noch, szkoleniowiec MKS Zagłębia Lubin. Miedziowi szczypiorniści mają za sobą trzeci pojedynek kontrolny. Na własnym terenie zmierzyli się z ekipą z Głogowa. Jak przyznaje trener lubinian, to co bardzo go cieszy, to fakt, że zespół zaczyna tworzyć prawdziwy monolit.

W lubińskim zespole dokonano kilku zmian. Poza roszadami kadrowymi, zmieniono kapitana. Teraz do boju zespół będzie prowadził Mirosław Gudz. – Osobiście mam nadzieję, że sprostam temu wyzwaniu – komentuje kołowy Zagłębia.

Miedziowi mają za sobą sparing z młodzieżową reprezentacją Polski, Gwardią Opole i Chrobrym Głogów. Zapytany o dyspozycję zespołu po tych pojedynkach, szkoleniowiec lubinian odpowiedział: – Z wielu elementów należy być zadowolonym, ale jeszcze sporo pracy przed nami. Coraz lepiej wygląda to trzy – dwa – jeden. W moim przekonaniu powolutku nabieramy rytmu i myślę, że z dnia na dzień w obronie będzie coraz lepiej – przyznaje Paweł Noch, szkoleniowiec MKS Zagłębia Lubin.

7 sierpnia, lubinianie w Zabrzu rozegrają mecz kontrolny z tamtejszym Górnikiem. Rewanżowy pojedynek odbędzie się w 12 sierpnia w Lubinie.

Mariusz Babicz

Kolarskie zawody integrowały dzieci

20 osób wzięło udział w zawodach MTB w kolarstwie górskim. Młodzi byli podzieleni na kategorie wiekowe. Swoją sprawność, dzieci mogły przetestować w między innymi slalomie przygotowanym przez mistrza świata nordic walking, a także zapalonego rowerzystę Bogdana Grygorowicza.

Podobnie jak w poprzednim roku, Regionalne Centrum Sportowe wraz z Bogdanem Grygorowiczem przygotowało dla młodych ludzi kilka ciekawych konkurencji. – Do zabawy przygotowaliśmy odpowiednio rowery. Sama impreza, to slalomy, jazda na czas i jazda pod górkę – przyznaje Bogdan Grygorowicz, sędzia zawodów.

– Impreza to slalomy, jazda na czas i jazda pod górkę – przyznaje Bogdan Grygorowicz, sędzia zawodów

Fot. Mariusz Babicz

Sprawdzony w boju, bo na co dzień jeździ głównie po terenach górzystych. Trzynastoletni Jakub Szkodziński pojawił się na imprezie w jednym tylko celu. – Przyjechałem na zawody, aby razem z rówieśnikami dobrze się bawić, jeżdżąc na rowerze. Z wielką radością podchodzę to tych zawodów. Rywalizacja sportowa nie jest tutaj ważna, po prostu impreza, aby dobrze się bawić – mówi Jakub.

Pomimo iż zawody MTB w Kolarstwie Górskim, które odbyły się w ramach Akcji Lato, były przede wszystkim dobrą zabawą, to sami uczestnicy chcieli zakończyć wszystkie konkurencje z jak najlepszym wynikiem. – Jest bardzo fajnie, czuć adrenalinę i chce się wygrać – przyznaje Adrian Strzechowski, uczestnik imprezy.

Mariusz Babicz

reklama

Będzie trzymała kciuki za koleżanki

Była bramkarka Metraco Zagłębia Lubin – Monika Maliczkiewicz, ma już za sobą pierwsze treningi z Handball Cercle Nimes. Pomimo natłoku zajęć, Łosiu znalazła chwilę na rozmowę z MKS TV.

Fot. Paweł Andrachiewicz

Jak wrażania po pierwszych treningach z nową drużyną?

– Jestem po pierwszym tygodniu treningów w nowym klubie. Na razie wszystko wygląda podobnie. Tak jak w innych klubach, tak i tutaj pierwsze zajęcia są poświęcone sprawności ogólnej.

Jakie są cele twojej drużyny w nadchodzących rozgrywkach?

– W ubiegłym sezonie do medalu i pucharu zabrakło bardzo niewiele. Zespół z Nimes zajął w lidze miejsce tuż za podium, a w walce o Puchar Francji przegrał w finale po rzutach karnych. W nowym sezonie znów będziemy grać o najwyższe cele i wszyscy wierzymy, że z lepszym skutkiem.

Zdążyłaś już zwiedzić Nimes?

– Na pewno jeszcze wszystkiego nie widziałam, ale już w dniu przyjazdu do Nimes zobaczyliśmy najważniejsze zabytki i pospacerowaliśmy trochę po mieście. Znaleźliśmy również chwilę, żeby pojechać nad morze, które znajduje się blisko miasta.

We Francji przebywasz od niedawna. Poznałaś już miejscowe obyczaje?

– Na to czasu jeszcze nie było. Pierwsze dni po przyjeździe upłynęły głównie pod znakiem załatwiania różnych spraw. Ale i na poznawanie obyczajów przyjdzie pora.

A jak sytuacja z językiem francuskim?

– Na razie do komunikacji w drużynie posługuję się językiem angielskim. Kiedy opadną już wszelkie emocje związane z przeprowadzką, zmianą otoczenia i klubu, biorę się za naukę języka francuskiego.

Będziesz śledzić wyniki Zagłębia?

– Oczywiście, że tak! Jestem stałym gościem strony oraz fanpage Zagłębia. Trzymam kciuki za dziewczyny i pozdrawiam wszystkich kibiców!

MARIUSZ BABICZ

Amico trenuje nad morzem

Od 1 do 10 sierpnia młodzi piłkarze SCS Amico Lubin szlifują swoją formę podczas obozu sportowego w Pobierowie. – Jest sport, wypoczynek i rekreacja – przyznają trenerzy.

Wyjazd nad morze w czasie wakacji to coroczna inicjatywa klubu. Celem obozu jest szlifowanie formy sportowej przed nowym sezonem, aktywny wypoczynek oraz wychowanie w duchu sportowym. – Zawodnicy poprawiają swoje umiejętności sportowe podczas treningów piłkarskich oraz sparingów. Oprócz samych zajęć sportowych, sztab szkoleniowy oraz zawodnicy korzystają z uroków morza. Są również wyjścia na plażę – przyznają trenerzy.

MARIUSZ BABICZ

Celem obozu jest szlifowanie formy sportowej przed nowym sezonem

Fot. Mariusz Babicz

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Zagłębie zdobyło Białystok

Spotkanie w Białymstoku było rozgrywane w szybkim tempie i mogło się podobać kibicom. Po końcowym gwizdku bardziej zadowoleni byli fani z Lubina, których zespół wygrał 2:1. Lubinianie rozegrali najlepsze do tej pory spotkanie w ekstraklasie i zgarnęli trzy punkty, choć niewiele brakowało do remisu.

Początek nie wskazywał, że to miedziowi wyjdą zwycięsko z pojedynku. Po niespełna kwadransie gry Maciej Gajos dał gospodarzom prowadzenie. Gajos nie został jednak bohaterem spotkania. Lubinianie zadali dwa zabójcze ciosy w ciągu trzech minut. W 62. minucie bramkarza gospodarzy pokonał Michal Papadopulos, a trzy minuty później drugą bramkę dla Zagłębia zdobył Adrian Rakowski. Jagiellonia miała okazję na doprowadzenie do remisu, jednak wspomniany wcześniej Gajos spudłował z rzutu karnego na niespełna dziesięć minut przed końcem spotkania.

ŁUKASZ LEMANIK

Jagiellonia Białystok – KGHM Zagłębie Lubin 1:2 (1:0)
1:0 – Maciej Gajos 13'
1:1 – Michal Papadopulos 62'
1:2 – Adrian Rakowski 65'
Składy:
Jagiellonia: Drągowski 7 – Modelski 6, Tarasovs 5, Madera 6, Tomasik 4 – Romańczuk 6, Grzyb 5, Vassiljev 7 (55' Grzelczak 6), Gajos 6, Frankowski 4 (76' Świderski) – Sekulski 6 (68' Góralski 5).
KGHM Zagłębie: Forenc 4 – Cotra 6, Guldan 6, Jach 6, Todorovski 5 – Janoszka 8 (80' Woźniak), Ł. Piątek 6 (62' Vlasko 7), Tosik 7, Rakowski 8 (87' Zbozień), Janus 7 – Papadopulos 7.
Żółte kartki: Tomasik, Drągowski (Jagiellonia) oraz Rakowski, Papadopulos, Jach (KGHM Zagłębie)
Sędzia: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).
Widzów: 11055.

» Piłkarze KGHM Zagłębia Lubin wracają z trzema punktami z ciężkiego terenu w Białymstoku. Miedziowi pokonali miejscową Jagiellonię 2:1, przegrywając do przerwy 0:1.

Fot. Paweł Andrachiewicz